NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 343 (2884). Wilno, Piątek 22 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KTO PODPALIŁ?

Proces o podpalenie Reichstagu, który ściągnął na siebie uwagę całego świata, dobiega końca. Sobota przyniesie wyrok.

17 września rb. w artykule poświęconym temu procesowi pisałem: „Stugębna fama ulic i placów Berlina twierdziła nazajutrz po pożarze, że dawny napis na tym gmachu „Dem deutschen Volke" (niemieckiemu narodowi) odtąd zastąpiony został innym: „Das brennende Geheimnis" (płonąca tajemnica). Czy uda się Wysokiemu Sądowi Niemiec odsłonić tę tajemnicę?" Dziś, w przededniu wyroku, na pytanie to z całą stanowczością można odpowiedzieć: „Nie! To mu się nie udało". W tej kwestji niema różnicy zdań. Na tę konkluzję godzą się zarówno hitlerowcy i antihitlerowcy, jak i bezstronni obserwatorzy.

Min Goering składa winę za ten niezadawalający wynik procesu na „balast paragrafów — ciężki spadek po liberalizmie". Antihitlerowcy są zdania, że Wysoki Sąd nie mógł wyjaśnić tej zagadki z tego względu, że prawdziwe rozwiązanie jest nie na rękę racji stanu hitlerowskiej Rzeszy. Wynik procesu nikogo nie zadawala.

Jeżeli przypomnimy sobie punkt wyjścia procesu — słynny komunikat pruskiej policji z 29 lutego, głoszący, że u aresztowanego podpalacza Luebbego znaleziono członkowską legitymację partji komunistycznej i że podczas rewizji w Karl-Liebknecht-Haus znaleziono dokumenty, ponad wszelką wątpliwość stwierdzające, że podpalenie Reichstagu było dziełem partji komunistycznej i miało spełnić rolę hasła do zbrojnego powstania — to dzisiaj, w przededniu zakończenia procesu, mamy prawo postawić pytanie: gdzie są te dokumenty?

W czasie procesu przesunęły się przed naszemi oczami dowody rozmaitego rodzaju. Słyszeliśmy o pokwitowaniach jakiegoś tajemniczego „Petera", o rozmaitych płynach zapalnych, słyszeliśmy agitacyjne mowy hitlerowskich ministrów, widzieliśmy psychopatów, prowokatorów i zawodowych przestępców w charakterze „świadków klasycznych", ale o wspomnianych wyżej dokumentach niczegośmy się nie dowiedzieli. Mamy więc wszelkie podstawy do stwierdzenia że te dokumenty wogóle nie istnieją, bowiem gdyby istniały, nieomieszkanoby złożyć ich na stole Wysokiego Sądu. To, co po trzymiesięcznem dowodzeniu za i przeciw utrwaliło się w naszej świadomości — jest to przekonanie o nienależeniu Bułgarów i Torglera do inkryminowanej im zbrodni.

17-go września w artykule „Proces o podpalenie Reichstagu" wstrzymałem się od merytorycznej oceny sprawy, powołując się na to, że „nie znamy jeszcze wszystkich argumentów oskarżenia". Teraz, gdy je znamy, gdy oskarżenie rzuciło na szalę Temidy ostatnią swą kartę — niema już podstaw do wstrzymywania się od krytycznej oceny tych argumentów.

Ile jest warte uzasadnienie oskarżenia bułgarskich komunistów — o tem autorytatywnie wypowiedział się człowiek najbardziej kompetentny — sam nadprokurator dr. Werner, żądając ich uniewinnienia z powodu braku dowodów. Utrzymują, że ostatniem pchnięciem w tym kierunku było stwierdzenie eksperta d-ra Schatza, że pokwitowanie tajemniczego Petera, znalezione u oskarżonego Popowa nie było napisane ręką komunistycznego dziennikarza Wernera Hirscha, jak to spoczątku utrzymywało oskarżenie. W ten sposób odpadł ostatni dowód łączności Bułgarów z niemieckimi komunistami.

Był, wprawdzie, jeszcze jeden świadek, kelner Hellmer, który utrzymywał, że widział Bułgarów w cukierni w towarzystwie... van der Luebbego... Ale z personelu cukierni nikt nie mógł potwierdzić zeznań tego świadka. I sam prokurator Werner uznał, że zeznania tego kelnera są zbyt kruchą podstawą, by „przypiąć" Bułgarów do sprawy.

Czy przeciwko Torglerowi istnieją bardziej przekonywujące dowody?

Tutaj w istocie rolę Hellmera odegrywa poseł hitlerowski Karwahne (b. komunista, wydalony w swoim czasie z partji), który pod przysięgą zeznał, że widział Torglera w korytarzu Reichstagu, rozmawiającego z Popowem i Luebbem. Pomijając to, że — jak stwierdzono — Popow nie mówi po niemiecku, a Torgler do bułgarsku i sprawa — w jakim właściwie języku oni się porozumiewali — pozostaje otwartą, pomijając to, że byłoby niezwykle dziwne, gdyby Torgler ze współspiskowcami obijał posadzkę korytarza Reichstagu — powstaje pytanie, dlaczego prokurator daje wiarę Karwahne, że widział Torglera z van der Luebbem, nie wierzy natomiast, że widział go w towarzystwie Popowa? [illegible], że Karwahne zasługuje tylko na 50% zaufania? Ale dlaczego te 50% stosuje właśnie do Torglera?

Gdyby sam przedmiot nie był tak tragiczny, gdyby nad głowami oskarżonych nie wisiał — pomimo wszystko — miecz Damoklesa — naprawdę cały ten proces dostarczałby raczej materjału do feljetonu, niż do poważnej, rzeczowej krytyki. Bardzo oryginalne były, nawiasem mówiąc, wystąpienia obrońców, którzy nietylko i nie tyle bronili oskarżonych, ile ustroju hitlerowskiego.

Jeżeli obrońcy Torglera Sackowi przypadło w udziale udowadnianie niezależności sądów w hitlerowskich Niemczech, to obrońca van der Luebbego miał jeszcze bardziej niewdzięczne zadanie. Musiał udowadniać, że Luebbe sam jeden podpalił Reichstag! Do jakiego stopnia ta wersja jest prawdopodobna, widać już z następującego zestawienia faktów: van der Luebbe wlazł przez okno drugiego piętra do Reichstagu o godzinie 9 min. 9 wieczorem. O 9 min. 19 (albo 21) był aresztowany. Miał do dyspozycji w ten sposób 10, maximum 12 minut W ciągu tych 10 — 12 minut nawpółślepy van der Luebbe potrafił przy pomocy zapalników do węgli podpalić masywny gmach Reichstagu w 67 punktach *)... Eksperci utrzymują, że byłoby to możliwe jedynie w tym wypadku, gdyby ktoś zgóry poczynił przygotowania, a mianowicie rozlał w miejscach zamierzonego podpalenia płyn łatwopalny, przyczem potrzeba było — zdaniem ekspertów — 20 litrów tego płynu. Że van der Luebbe włażąc przez okno 2-go piętra miał przy sobie te 20 litrów płynu — tego nikt nawet nie utrzymywał, do tego stopnia jest to nieprawdopodobne. Pozostaje przypuszczenie, że płyn ten był rozlany już przed przybyciem Luebbego.

Kto go rozlał? Czy znał van der Luebbe swoich wspólników? Dlaczego to uczynił?

Na pytania te proces nie dał zadawalniającej odpowiedzi. Istnieje hipoteza, że Luebbe sądził, że wspólnikami jego są anarcho-syndykaliści, w istacie zaś byli to hitlerowcy. Możliwe, że tak jest, i możliwe, że tem się właśnie tłumaczy milczenie Holendra. Ale jest to tylko hipoteza. W każdym razie istnieją takie typy, co do których trudno określić, gdzie się kończy skrajnie lewy ekstremista a zaczyna świadomy prowokator. Na rozprawie przed Wysokim Sądem Rzeszy wiele z tego, co mogło rzucić światło na postać van der Luebbego, pozostało niewyjaśnione.

W procesie był jeden moment, niezaobserwowany przez szeroki ogół, kiedy, zdawało się, kotara przykrywająca wspólników Luebbego, nieco się uchyliła. Mam na myśli zeznania odźwiernego pałacu Goeringa — Andermanna, który mówił, że w podziemnym korytarzu, łączącym Reichstag z pałacem, słyszał poprzednich nocy kilka razy kroki. Przymocował wówczas do drzwi nitki. Były one następnego rana zerwane. Kto chodził nocami podziemnym korytarzem łączącym pałac Goeringa z Reichastagiem? Tem pytaniem na lipskim procesie nie interesowano się...

W czasie, gdy cały świat z napiętą uwagą przygląda się lipskiemu trybunałowi i oczekuje jego wyroku, wyszła książka niemieckiego literata-emigranta Wilhelma Herzoga, poświęcona innej wielkiej sprawie epatującej na przełomie bieżącego stulecia swiat. Książka ta zawiera rzeczowy, pracowicie zebrany materjał w sprawie kapitana Dreyfussa. Jak wiadomo, dopiero przed trzema laty po opublikowaniu pamiętników niemieckiego wojennego agenta w Paryżu Schwarzkoppena spadła ostatnia zasłona, przykrywająca tajemnicę tej sprawy. Ile lat upłynie zanim uchyli się zasłona, przykrywająca tajemnicę pożaru Reichstagu? **Obserwator.**

*) Ciekawe, m. in., jest to, że temi samemi zapalnikami van der Luebbe bezskutecznie usiłował podpalić drewnianą szopę

Prezydent Rzeczpospolitej na wystawie Koła Plastyków-Legjonistów.



Urządzoną w Instytucie Propagandy Sztuki wystawę Koła Plastyków Legjonowego Instytutu Studjów odwiedził w ub. środę Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Panu Prezydentowi towarzyszyli: p. prezes Walery Sławek, szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński i szef kancelarji wojskowej płk. Głogowski. Pan Prezydent spędził na wystawie przeszło godzinę, żywo interesując się eksponatami i rozmawiając z artystami.

Na zdjęciu: Pan Prezydent na wystawie. Obok Pana Prezydenta — prezes W. Sławek, szef kanc. cywilnej dr. Hełczyński, szef kanc. wojskowej płk. Głogowski, dyr. Dziadosz, gen. Zamorski oraz plastycy, biorący udział w wystawie.

Polityka zagraniczna W. Brytanji.

Oświadczenia min. Simona w Izbie Gmin.

LONDYN. (Pat). Przywódca opozycji Attlee wystąpił w Izbie Gmin w sprawie polityki zagranicznej, domagając się bardziej ścisłego określenia stosunku rządu do poszczególnych zagadnień.

Simon, odpowiadając mówcom, zaznaczył że byłoby rzeczą przedwczesną składanie dziś jakiegokolwiek oświadczenia zasadniczego. W stolicach poszczególnych państw poczynione zostały szybkie i energiczne posunięcia od chwili godnego pożałowania opuszczenia przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej. Oświadczenia Hitlera były nadzwyczaj ważne dla wszystkich zainteresowanych, a specjalne znaczenie miały dla Francji.

Wyjaśniając stanowisko Wielkiej Brytanji względem propozycyj niemieckich, Simon podkreślił, że rząd brytyjski nie wyraził zgody na przyjęcie tych propozycyj, lecz usiłuje wyjaśnić sytuację i dowiedzieć się, co naprawdę ukrywa się poza oświadczeniami Hitlera. Jesteśmy obecnie w trakcie badań — oświadczył Simon — i byłoby rzeczą mało taktowną składać w tej sprawie jakiekolwiek oświadczenia publiczne. Zdaje się jednak, że z punktu widzenia politycznego propozycje Hitlera były uczynione poważnie. INFORMACJE PRASOWE, ŻE HITLER ZAPROPONOWAŁ SWYM SĄSIADOM ZAWARCIE PAKTÓW NIEAGRESJI, SĄ ZGODNE Z RZECZYWISTOŚCIĄ. Uważam za konieczne stwierdzić, że PROPOZYCJE HITLERA NIE OGRANICZAJĄ SIĘ DO JEDNEGO PAŃSTWA, LECZ DOTYCZĄ WSZYSTKICH PAŃSTW, SĄSIADUJĄCYCH Z NIEMCAMI. Rząd brytyjski wobec propozycyj niemieckich nie zapomniał o swych zobowiązaniach względem Ligi, a pozatem postępowanie swoje w tej sprawie uzgadniał z postępowaniem rządu francuskiego.

Simon w dalszym ciągu oświadczył, że konieczne jest osiągnięcie rzeczywistego porozumienia. Wyraził on zadowolenie, że jutro zobaczy się z Paul - Boncourem, albowiem jest rzeczą niezmiernie ważną osiągnięcie porozumienia między dwoma rządami w sprawie oceny propozycyj niemieckich, — czy dadzą się pogodzić z polityką i interesami państw, sąsiadujących z Niemcami.

Odpowiadając na krytyczne uwagi w sprawie zamierzonej wizyty do Włoch, Simon zaznaczył, że tego rodzaju rozmowy dwustronne nie naruszają w niczem systemu rokowań międzynarodowych. Należy przypuszczać — powiedział Simon — że Hitler zwrócił się ze swą propozycją również i do Francji a prawdopodobnie i do innych państw i dlatego wskazane jest, byśmy byli w ścisłym kontakcie ze wszystkimi, którzy propozycje otrzymali. Simon oświadczył dalej, że nie ma on podstawy do przypuszczenia, by jakiekolwiek państwo wystąpiło z jakiemikolwiek określonemi propozycjami w sprawie rewizji statutu Ligi Narodów.

Odpowiadając na uwagi Lloyd Georgea, Simon podkreślił z naciskiem, że posiada wiadomości, iż żadne konkretne propozycje odnośnie zmiany statutu Ligi nie zostały przez nikogo wysunięte. Co się tyczy rokowań z Rosją Sowiecką, to mają one przebieg całkowicie zadawalniający, tak że istniejące trudności nie powinny być przeszkodą na drodze do osiągnięcia porozumienia. W sprawie austrjackiej Simon oświadczył, że polityka rządu brytyjskiego była i pozostanie bez zmiany. Wielka Brytanja użyje całego swego wpływu, ażeby nie dopuścić do naruszenia całości i niepodległości Austrji, stojąc przytem twardo na stanowisku niemieszania się do spraw wewnętrznych innego kraju, mimo że niepodległość Austrji jest istotnem dziełem polityki brytyjskiej.

Misja min. Simona.

PARYŻ, (Pat). Londyński korespondent „Journal des Debats" donosi, że minister Simon po 2-dniowym pobycie w Paryżu uda się do Genui, a stamtąd wprost do Capri. Ewentualne spotkanie Simona z Mussolinim nastąpi dopiero w drodze powrotnej, gdy Simon będzie już poinformowany o rezultatach rozmów ambasadora Wielkiej Brytanji Phippsa z Hitlerem. W londyńskich kołach panuje przekonanie, że **gabinet brytyjski wyraził Simonowi zaufanie i polecił mu kontynuowanie przedwstępnych rozmów, w których Wielka Brytanja zachowałaby ściśle rolę madjatora.**

LONDYN, (Pat). Simon wyjechał dziś do Paryża.

Ministrowie spr. zagr. Polski i Francji

udadzą się do Moskwy?

PARYŻ, (Pat). „Journal des Debats" donosi, że pod przewodnictwem Litwinowa odbyła się w Moskwie konferencja ambasadorów sowieckich. Na konferencji tej ustalić miano wytyczne polityki zagranicznej Sowietów, które sformułował ambasador sowiecki w Londynie Majskij. Zdaniem korespondenta „Journal des Debats", **nie jest wyłączone, że minister Paul-Boncour da się skłonić do wyjazdu do Moskwy, ewentualnie razem z ministrem Beckiem.**

Zestawienie tych faktów z pobytem i konferencjami w Paryżu generalnego sekretarza Ligi Narodów Avenola oraz z podróżą sir Johna Simona do Rzymu i na Capri, gdzie przebywa kpt. Roehm, świadczy, że **jeszcze przed upływem roku bieżącego mogą nastąpić wydarzenia pierwszorzędnej wagi politycznej.**

Inny polityczny proces

i represje w Niemczech.

BERLIN. (Pat). W sensacyjnym procesie politycznym przeciwko katolickiemu Volksvereinowi, toczącym się przed sądem w Monachjum Gladbach, ogłoszono wczoraj wieczorem wyrok, uwalniający od winy i kary głównych oskarżonych prof. Dessauera i Knechta. Koszta procesu pokrywa skarb państwa.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku prezydent policji monachijskiej złożył na konferencji prasowej sensacyjne oświadczenie, że za obrońcą oskarżonych adw. Thormannem, który wczoraj na rozprawę nie przybył rzekomo z powodu niedyspozycji, władze rozesłały listy gończe. Dr. Thormann jest poszlakowany o zdradę stanu. Jak wykazały dochodzenia, do ostatnich dni pozostawał on w kontakcie z przebywającym od lat zagranicą głośnym pacyfistą prof. Henrykiem Forsterem.

Prezydent policji zapowiedział również aresztowanie wielu wybitnych osób z pośród inteligencji niemieckiej, nie wymieniając ich nazwisk. Śledztwo prowadzone jest również w kierunku ustalenia, czy prof. Dessauer był wmieszany w tę aferę.

BERLIN. (Pat). Obrońca oskarżonych w procesie przeciwko katolickiemu Volksvereinowi adw. Thormann, za którym władze rozesłały listy gończe, został aresztowany we Frankfurcie n. Menem.

Usunięcie z Kłajpedy urzędników-obywateli Rzeszy

103 Niemców musi opuścić swe stanowiska

Nowy gubernator Kłajpedy, dr. Nowakas wystosował dn. 18 bm. pismo do prezydenta Dyrektorjatu dr. Schreibera, w którem na podstawie ustawy „o zatrudnieniu obcokrajowców na służbie publicznej" **cofa zezwolenie na zajmowanie stanowisk publicznych 103 osobom, posiadającym obywatelstwo niemieckie,** w tej liczbie 78-miu nauczycielom. Osoby te muszą opuścić swe stanowiska w terminach do dn. 18 stycznia, 1 kwietnia i 1 lipca 1934 roku.

Jednocześnie przesłał gubernator przewodniczącemu Dyrektorjum listę nauczycieli-obywateli litewskich, którzy będą mogli zastąpić zwolnionych.

Zarządzenie powyższe zostało przyjęte w Kłajpedzie jako **cios zadany interesom i prawom niemieckiej ludności, jakkolwiek legalność jego nie ulega wątpliwości.** Dotychczas nie robiono jednak z tego uprawnienia użytku, pragnąc uniknąć drażnienia Niemców kłajpedzkich. Nowy gubernator rozpoczął swoją działalność od zmiany polityki w tej dziedzinie.

Wybory w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). Oficjalny komunikat m-stwa spraw wewnętrzn. wydany po wyborach do parlamentu, stwierdza, że udział obywateli w wyborach wynosił 75% uprawnionych do głosowania. Wybory odbywały się w całkowitym spokoju. Obliczenia trwają w dalszym ciągu.

Z tymczasowych danych wynika, że **prawie wszystkie partje, które przystąpiły do wyborów, będą reprezentowane w nowej Izbie.** Według dotychczasowych wiadomości **opozycja nie uzyskała absolutnej większości głosów w żadnym z departamentów, gdy tymczasem partja rządowa uzyskała większość w całym szeregu departamentów.**

Nowa izba prawdopodobnie składać się będzie z 305 liberałów, 28 posłów partji narodowo - chłopskiej; grupa chłopska dr. Lupu i secesja liberałów Jerzego Bratianu otrzymają po 10 mandatów; partja chłopska prof. Cuza i partja narodowo - rolnicza Gogi — po 6 mandatów, partja węgierska — 28 mandatów, grupa Juniana — 5 mandatów, partja Argetoianu — 4 mandaty, partja ludowa marszałka Averesco, partja socjal-demokratyczna oraz **Żydzi — o ile nie uzyskają jeszcze potrzebnych im 2% głosów — mogą pozostać bez mandatów w nowej Izbie.** Jest możliwe, że przypuszczenia te ulegną zmianie po obliczeniu ostatecznych wyników.

—[::]—

Min Beck będzie przewodniczył Radzie L. N.

PARYŻ, (Pat). Dzienniki podkreślają, że najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie przewodniczyć będzie polski minister spraw zagranicznych Józef Beck. Obrady tej sesji rozpoczną się 13 stycznia r. przyszłego.

Titulescu przybędzie do Paryża.

PARYŻ, (Pat). Paul-Boncour zaprosił rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu do Paryża. Wizyta ministra Titulescu będzie miała charakter oficjalny.

Hitler u Prezydenta Rzeszy.

BERLIN. (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na audjencji kanclerza Hitlera.

Komitet Naczelny Funduszu Pracy.

WARSZAWA, (Pat). W czwartek w godzinach popołudniowych w pałacu Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komitetu Naczelnego Funduszu Pracy, pod przewodnictwem prezesa inż. Czesława Klarnera. W posiedzeniu udział wzięli: prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, minister opieki społeczn. dr. Hubicki oraz wszyscy członkowie Komitetu, m. in. wiceminister Lechnicki, Dolanowski, Doleżal, Kasiński, Piasecki, Duch oraz gen. Zamorski.

Prezes Klarner scharakteryzował wyniki finansowo-społeczne i techniczne sekcji Funduszu Pracy w roku 1933, poczem naczelny dyrektor Funduszu Pracy pos. Madeyski przedstawił przebieg prac nad przygotowaniem planu robót na rok przyszły oraz zasady wykonania tego planu. Przedstawiony program robót na rok 1934-35, wymagający 60 miljonów zł., został przez Komitet Naczelny przyjęty.

Odznaczenia

WARSZAWA. (Pat). „Monitor Polski" z dnia 21 bm. zamieszcza listy osób, odznaczonych krzyżami niepodległości z mieczami, krzyżami niepodległości i medalami niepodległości za prace w dziele odzyskania niepodległości.

Słowa, które nie znajdą oddźwięku.

Pożegnanie dobrowolnych banitów z krajem.

WARSZAWA. (Pat). W dwóch pismach, wychodzących w Pradze Czeskiej, ukazała się wczoraj publikacja, podpisana przez Witosa, Kiernika, Bagińskiego i Libermana. Zawiera ona szereg niewybrednych w tonie i treści inwektyw pod adresem sądów Rzeczypospolitej, Rządu, a nawet Państwa. Autorowie deklaracji próbowali zamieścić ją w całym szeregu organów prasowych zagranicą, lecz prawie wszędzie spotkali się z odmową, przyczem nie ukrywano zdziwienia i niesmaku jaki ogólnie wywołać musiała odezwa.

Powietrzna ekspansja Anglji.

KAMPANJA PRASY ANGIELSKIEJ.

Ostatnio prasa angielska, a zwłaszcza koncern prasowy lorda Rothemere podjęły gwałtowną kampanję za wzmocnieniem sił powietrznych Wielkobrytanji. Dopóki Anglja nie będzie rozporządzać dostateczną ilością samolotów wojskowych — oświadcza na łamach swych pism lord Rohhermere — dopóty grozić jej będzie śmiertelne niebezpieczeństwo i dopóty nie zdoła odegrywać w świecie należnej sobie roli. Flota brytyjska która w ciągu całych stuleci stanowiła najpewniejszą osłonę ojczyzny — że wspomnimy tylko o rozbiciu floty hiszpańskiej przez Drack'a i floty francuskiej przez Nelsona — obecnie już, wobec rozwoju lotnictwa, roli tej nie spełnia. Anglja musi udziesięciokrotnić swe obecne siły powietrzne Anglja w każdej chwili narażona jest na atak samolotów nieprzyjacielskich, które w parę godzin, ba, w kilkadziesiąt minut po wypowiedzeniu wojny, obrócić mogą w perzynę Londyn czy Manchester. Zapobiec temu niebezpieczeństwu może jedynie potężna flotą powietrzna. Budowa 1000 samolotów kosztuje nie więcej niż budowa jednego współczesnego okrętu bojowego. Skuteczność zaś walki 1000 samolotów jest znacznie wyższa od bojowości okrętu wojennego. Flota morska będzie w obliczu współczesnego lotnictwa niemal bezbronna. Zamiast więc budować kosztowne, a mało stosunkowo użyteczne dreadnoughty, krążowniki i pancerniki, należy poświęcić więcej uwagi rozbudowie lotnictwa, traktowanego dotychczas w Anglji po macoszemu, z wyraźnem faworyzowaniem marynarki i armji lądowej:

Tak argumentuje „Daily Mail" i inne poczytne pisma koncernu prasowego lorda Rothermere'a. Wtoruje im również poczytny „Manschester Guardian" pisząc wręcz, że należy więcej wydawać na lotnictwo, a redukować raczej wydatki na zbrojenia morskie i lądowe. Sytuacja geograficzna Anglji — dowodzi dalej „Manschester Guardian" — ubezpieczała wyspy wielkobrytyjskie przed atakiem lądowym, a także — dzięki potężnej flocie brytyjskiej — morskim. lecz nie zabezpiecza dziś wcale przed atakiem lotniczym. Jest rzeczą absurdalną, by lotnictwo angielskie miało być upośledzone na rzecz marynarki i sił lądowym. Anglja potrzebuje ministra Obrony Krajowej, który by łączył w swych rękach kierownictwo wszystkich trzech resortów zbrojeniowych: floty, armji lądowej i lotnictwa. W ten sposób żaden z tych resortów, a zwłaszcza najmłodszy i najpotężniej się rozwijający resort lotnictwa nie był by pokrzywdzony.

ECHA W PARLAMENCIE.

Kompanja „powietrzna" prasy angielskiej odbiła się żywem echem w parlamencie. W Izbie Lordów przemawiał na ten temat minister lotnictwa lord Londonderry. Jego punkt widzenia pokrywał się oczywiście z wywodami lorda Rothermere'a. Lord Londonderry oświadczył, że w związku ze swą tegoroczną podróżą do Azji Mniejszej i Indji angielskich stwierdził, iż „samolot Royal Air Force (lotnictwo angielskie) stanowi w Azji symbol angielskiej potęgi". Następnie lord Londonderry z ubolewaniem stwierdził, że Anglja niejednokrotnie domagała od swych kontrahentów genewskich ograniczenia zbrojeń powietrznych. Postulaty angielskie odniosły jednak skutek wręcz przeciwny i dlatego — wedle słów lorda — rząd brytyjski ujrzał się smuszony „zbadać jaknajdokładniej środki, które byłyby wskazane by wzmocnić Anglję w powietrzu przynajmniej w równym stopniu, co inne mocarstwa".

W Izbie Gmin „bezpieczeństwo powietrzne" Anglji również znalazło się na porządku dziennym obrad Premjer Baldwin, zainterpelowany w tej sprawie wykładał w obszernem przemówieniu stanowisko rządu w tej sprawie. Baldwin starał się wprawdzie sprawę powietrznych zbrojeń Anglji traktować w płaszczyźnie ogólniejszej, raczej moralnej, by zapobiec złemu wrażeniu, jakieby niewątpliwie zagranicą wywarła zbyt gwałtowna decyzja odnośnie zwiększenia floty powietrznej. Tem niemniej, trudno się łudzić by angielski vox populi okazał się jedynie uderzeniem w próżnię. Z pewnością prędzej czy później angielska ekspansja powietrzna zarysuje się bardzo realnie, w postaci intensywnej rozbudowy „Royal Ail Force".

STAN OFICJALNY LOTNICTWA ANGIELSKIEGO.

Według oficjalnych danych statystyki angielskiej, Anglja istotnie pod względem liczebności sił powietrznych znajduje się na szarym końcu mocarstw. Wystarczy porównać dane cyfrowe: Francja posiada 1.687 samolotów wojskowych, zaś łącznie z cywilnemi — 3 tys. samolotów; Stany Zjedn. Am. Półn. — 1.752 sam. wojskowych, zaś cyw. — 2.351 sam., Japonja — 1.385 sam. wojskowych, zaś cyw. — 1.939 sam.; Włochy — 800 sam. wojsk., zaś cyw. — 1.507 sam.; Z. S. R. R. — 1.500 sam wojsk. wreszcie Anglja — zaledwie 706 sam. wojsk. zaś cyw. — 1.434 sam. W ten sposób Anglja zajmuje aż 6-te miejsce (jeżeli nie liczyć Rosji — piąte miejsce.

Istotnie więc, Anglja może czuć się upośledzona w swej dumie państwowej. Jeżeli chodzi dalej o kredyty budżetowe dla lotnictwa. Anglja zredukowała je w latach 1925—1933 o 8 proc. podczas gdy Francja powiększyła kredyty o 112 proc., zaś St. Zjedn. Am. Półn. — o 108 proc. nie mówiąc już o innych państwach. Dysproporcja więc rażąca. Z angielskiego punktu widzenia, lord Rothermere ma zupełną rację, pisząc o upośledzeniu angielskich sił powietrznych.

NIEDBALSTWO CZY IDEALIZM?

Jak to się stało, że Anglja pozwoliła siebie tak bardzo wyprzedzić na polu zbrojeń powietrznych, zwłaszcza dziś, w epoce kiedy lotnictwo rozwija się w tempie przyśpieszonem? Dlaczego to dumny Albjon, który tak zazdrośnie strzeże swego władztwa mórz i tak troskliwa otacza opieką swą niezwyciężoną flotę zamykał dotychczas oczy na najmłodszą, lecz bodaj już dzisiaj najgroźniejszą pod względem bojowym broń powietrzną? Gdzież zwykły angielski zdrowy rozsądek? Gdzież pamięć o niemieckich wypadach samolotowo-zeppelinowych w czasie wielkiej wojny, wypadach które bodaj 16 razy kazały drżeć olbrzymiemu Londynowi o całość swych posad i fundamentów?

Liczebność angielskich sił powietrznych ustalono teoretycznie przed 10-ciu laty (w 1913 r.) na 52 eskadry, po 12 samolotów bojowych każda. Łącznie więc angielska flota powietrzna wynosić miała 12×52 = 624 samoloty. Dotychczas jednak t. zn. w ciągu długich lat 10 zbudowano w Anglji zaledwie 504 samoloty, a więc o 120 samolotów mniej, niż przewidywała teoretyczna norma. Zamiast 52 eskadr zdobyła się potężna Anglja na 42 eskadry i to w czasie, gdy inne państwa wielokrotnie prześcignęły swe projektowane przed 10 laty normy, w czasie, gdy w niektórych krajach produkować zaczęto samoloty wprost serjami i gdy nawet „rozbrojone" i skrępowane klauzulami traktatu wersalskiego Niemcy budują, jak słychać po 15—20 samolotów dziennie. Niedbalstwo ludzi, stojących na czele resortu lotnictwa czy też bezgraniczny idealizm Anglików, wierzących w trwałość pokoju powszechnego i niespożytość brytyjskiego imperjum? Może zresztą, ani jedno ani drugie, a tylko godna podziwu flegma, z jaką naród angielski przyglądał się przez lat kilkanaście zbrojeniom powietrznym innych narodów, czekając cierpliwie na ich opamiętanie. Opamiętanie nie nastąpiło, naród angielski stracił cierpliwość „uderzył pięścią w stół" i obecnie za pośrednictwem najpoczytniejszych dzienników żąda takiego powiększenia brytyjskich sił powietrznych, któreby, świat zadziwiły. Lord Rothermere i miljonowe rzesze jego czytelników domagają się budowy 5 tys. samolotów wojskowych.

WYŚCIG ZBROJEŃ POWIETRZNYCH.

Stanowisko Anglji jest zrozumiałe Władczyni mórz pragnie być także władczynią atmosfery. Wymagają tego jej interesy, rozrzucone po całej kuli ziemskiej. Wymaga prestiż i honor. Czy jednak nagły skok z 504 na 5000 samolotów zapobiegnie tak bardzo groźbie wojny światowej? Conajwyżej można będzie wtedy rzec, że w wyścigu zbrojeń powietrznych Anglja zdobyła pierwsze miejsce. Nie będzie to jednak równoznaczne z kresem zbrojeń, z finiszem wyścigu.

Uintensywnienie angielskiej ekspansji powietrznej może być korzystne dla interesów brytyjskiego imperjum i jego sojuszników. W dziele pacyfikacji świata jednak angielskie sny o potędze nie mogą być bodaj zarejestrowane inaczej niż in minus.

Spectans.

„Najnowocześniejszy ustrój".

Noworoczne wróżby min Goebbelsa.

BERLIN. (Pat). Minister propagandy Goebbels wygłosił na konferencji okręgowych szefów partji narodowo - socjalistycznej mowę, w której nazwał obecny ustrój Niemiec najnowocześniejszym na świecie. Minister twierdził, że żaden system polityczny nie jest tak trwały jak niemiecki i że narodowi socjaliści zdobytą władzę potrafią w swem ręku utrzymać. Partja hitlerowska chce zbudować nietylko nowe Niemcy, ale również nowe oblicze duchowe całej Europie. W niedalekiej przyszłości dokonane zostanie zespolenie narodu niemieckiego — oświadczył minister — a wówczas nie będzie dla narodowych socjalistów nic niemożliwego.

Renta inwalidzka.

WARSZAWA. (Pat). Jak wiadomo, na mocy dekretu z 28 października 1933 roku nowelizującego ustawę inwalidzką, przewidziana była z dniem 31 marca 1934 r. 16 proc. obniżka rent zasadniczych w stosunku do wszystkich inwalidów z armji byłych państw zaborczych i formacyj obcych, które współdziałały z polską siłą zbrojną.

Obecnie, licząc się trudnem położeniem najcięższej poszkodowanych inwalidów wojennych tych armij, Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie, uchylające tę decyzję w stosunku do tych wszystkich inwalidów b. państw zaborczych i formacyj obcych, współdziałających z polską siłą zbrojną, którzy utracili zdolność zarobkową od 85 proc. — 100 proc.

Opłaty patentowe od sprzedaży alkoholu.

WARSZAWA, (Pat). Jak brzmią informacje, uzyskane z miarodajnych źródeł, w najbliższych kilku dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmian w opłatach patentowych od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych. Rozporządzenie to, uwzględniając sytuację, jaką przeżywa obecnie handel wyrobami alkoholowemi, wprowadza od 1-go stycznia 1934 roku znaczne ulgi w opłatach od sprzedaży spirytusu, wódek, napojów, win i piwa. W porównaniu z opłatami obecnemi obniżka wynosić będzie przeciętnie około 47 procent i wysokość jej zależna będzie od rodzaju miejsca sprzedaży.

Dla zakładów przemysłowych, znajdujących się w I klasie miejscowości, do której zalicza się miasta Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Warszawę, zniżka wynosić będzie od 20 do 34% — a to zależnie od rodzaju sprzedaży. W II klasie, do której zalicza się wszystkie inne miasta, liczące ponad 10.000 mieszkańców, od 28 do 52%, najwyższa zaś zniżka przewidziana jest dla zakładów zaliczonych do III klasy miejscowości, to jest miejscowości, liczących do 10.000 mieszkańców (wszystkie gminy wiejskie) od 40 do 64%.

Afera szpiegowska w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Dzienniki w dalszym ciągu ujawniają wiele szczegółów z wykrytej ostatnio afery szpiegowskiej. Okazuje się, że największą rolę odegrywała w szajce Rosjanka Lidja Stahl, która od roku 1924 pozostawała w zażyłych stosunkach z tłumaczem ministerstwa marynarki i profesorem języków obcych Martinem. Przez jego ręce przechodziły ważne dokumenty państwowe. Pracował on m. in. w biurze szyfrów. Większość aresztowanych w miarę ich aresztowania była przygotowana do ucieczki. Pisma donoszą że szpiedzy często wyjeżdżali z Paryża, m. in. do Finlandji. Śledztwo naprowadziło władze na rozgałęzioną międzynarodową organizację szpiegowską, która zbierała materjały o życiu armji i marynarki. Główni agenci tej organizacji — Rosjanie Raszewski i Mackiewicz zdołali uciec z Francji w lipcu r. b., powierzając kierownictwo szajki obywatelowi niemieckiemu Berkowiczowi, który obecnie wpadł w ręce policji francuskiej, wraz z innymi członkami bandy.

Zmiany w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Dowiadujemy się, że uchwalony przez radę ministrów w dniu 19-ym b. m. projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nowelizuje szereg przepisów obowiązującego w Polsce od 1-go stycznia 1928 r. ubezpieczenia pracowników umysłowych, przeważnie pod kątem widzenia racjonalizacji zasad tego ubezpieczenia i dostosowania jego treści do zmienionych potrzeb i warunków, jak również stanu prawnego określonego ustawą o ubezpieczeniu społecznem.

Wśród przepisów projektu noweli na uwagę zasługuje kilka szczególnie dla ubezpieczonych korzystnych postanowień. Projekt łagodzi warunki dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia, wreszcie poddając obowiązkowi ubezpieczenia emerytów (państwowych, samorządowych i t. d.), pracujących zarobkowo umożliwia im nabywanie uprawnień emerytalnych również z ZUPU Projekt przewiduje dalej, iż zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w ZUPU pracowników instytucyj publiczno-prawnych, z wyjątkiem funkcjonarjuszów państwowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych, jest możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia tym pracownikom — poza świadczeniami emerytalnemi — także świadczeń na wypadek bezrobocia. Specjalne znaczenie ma przepis projektu, wprowadzający łączenie uprawnień emerytalnych przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiejkolwiek instytucji emerytalnej do innej instytucji, przyczem przepis nie odnosi się tylko do przekazywania składek za funkcjonarjuszów państwowych, zagadnienie to bowiem reguluje ustawa emerytalna dla funkcjonarjuszów państwowych.

Charakter pewnego ograniczenia dotychczasowych uprawnień mają przepisy o zmniejszeniu renty starczej w przypadkach, gdy ubezpieczony pracuje zarobkowo a nie przybył w ubezpieczeniu 30-tu lat, oraz przepisy uzależniające wysokość jednorazowej odprawy od długości okresu ubezpieczenia, przez wysokość tych odpraw ulegnie zmianie. Redukowanie rent starczych — jeżeli uprawniony pracuje — które ma wejść w życie według projektu dopiero w pewien czas po wydaniu ustawy, jest uzasadnione oczywistemi względami społecznemi.

Dalsze zmiany mają na celu poprawienie wielu przepisów dotychczasowych pod względem prawnym bardziej racjonalne ujęcie różnych kwestyj technicznych i prawno-ubezpieczeniowych, usprawnienie orzecznictwa w tym zakresie i t. p. (Iskra).

Nowy szef rządu hiszpańskiego.



Nowy szef rządu hiszpańskiego Lerroux w rozmowie z dziennikarzami.

Ciasny frak.

Dyplomata, mąż stanu, musi zawsze dbać o to, aby się nie dać wyprowadzić z równowagi. Dobitny przykład zimnej krwi i siły woli dał w tym kierunku Teodor Roosevelt, poprzednik obecnego prezydenta U. S. A. Teodor Roosevelt miał tylko jeden frak. Przed pewnym bankietem, na którym miał przemawiać, posłał frak do krawca. Ubierając się wieczorem, zauważył, że spodnie i kamizelka pasują dobrze, natomiast frak jest za ciasny i najwidocznie zamieniony. Była to sobota i zakład krawiecki został już zamknięty, chcąc nie chcąc musiał więc Roosevelt włożyć cudzy frak na siebie. Z trudem wcisnął ciasny frak, unikając przytem zbyt gwałtownych ruchów, z obawy, by szwy nie popękały.

Podczas bankietu wszystko poszło gładko. Ale gdy Roosevelt wstał i zaczął przemawiać, poczuł, że zbliża się chwila katastrofy. Prezydent był nietylko dobrym, ale i pełnym temperamentu mówcą, który ilustrował mowę gestami. Dobrnął już szczęśliwie do połowy przemówienia, gdy zjawił się w sali goniec z pudłem, które dyrektor hotelu dyskretnie postawił przed prezydentem W pudle znajdował się frak, własny, rodzony frak prezydenta.

Roosevelt nie zastanawiał się długo W kilku słowach przeprosił obecnych, poczem zrzucił prędko niewygodny przyodziewek i włożył własny, dobrze skrojony frak. Frenetyczne oklaski zebranych powitały gest Roosevelta, który też teraz bez wahania i przeszkody dokończył zaczętą mowę.

Kronika telegraficzna.

— STOLICA APOSTOLSKA MIANOWAŁA dotychczasowego biskupa w Hedesheim dr. Mikołaja Baresa biskupem Berlina.

— ESKADRA GEN. VUILLEMIN WYLECIAŁA Z ALGIERU dziś o godz. 3.50 w kierunku Casablanca

— IZBA GMIN odroczyła się do 21-go stycznia

— PODPISANY ZOSTAŁ W BERNIE UKŁAD handlowy szwajcarsko - niemiecki.

— W OBECNOŚCI 15.000 OSÓB w paryskim Luna-Parku odbył się wiec protestacyjny, na którym wielu mówców domagało się uwolnienia w procesie lipskim oskarżonych Torglera i Bułgarów.

— STRACIŁO PRACĘ w St. Zjedn. w okresie od 15 października do 15 listopada 324 tysiące osób.

— ZMARŁ w Londynie w wieku lat 85 sir Henri Dickens, syn sławnego powieściopisarza. Sir Henri Dickens został najechany przez motocykl i zmarł z odniesionych ran

— PRASA NIEMIECKA ZAPOWIADA wypuszczenie przed świętami kilkuset internowanych w obozach koncentracyjnych różnych okolic Rzeszy.

— OBOWIĄZEK UZYSKANIA PRZEZ OBYWATELI NIEMIECKICH SPECJALNEJ WIZY POLICYJNEJ na wyjazd zagranicę, został z dn. 1 stycznia 1934 r. zniesiony.

C. K. W. Ukrainy sowieckiej.

MOSKWA. (Pat). W Charkowie otwarta została sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy Sowieckiej. Po zagajeniu obrad przez prezesa Centr. Kom. Wyk. Ukrainy Sowieckiej Petrowskiego, expose w sprawach planu gospodarczego na rok 1934 wygłosił prezes komisarzy ludowych Ukrainy Czubar.

20 wyroków śmierci, 20 dożywotnego więzienia.

LONDYN. (Pat). Z Seulu na Korei donoszą o zakończeniu procesu przeciwko 245 komunistom koreańskim, oskarżonym o wywołanie zaburzeń w maju 1930 r. 22 oskarżonych skazano na karę śmierci, 20 na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś — na kary więzienia od 1 roku do lat 15.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29,13 — 29,15 — 29,28 — 29,00. Nowy York kabel 5,71 — 5,74 — 5,68. Paryż 34,88 — 34,97 — 34.79. Szwajcarja 172,05 — 172,48 — 171,62. Berlin w obrotach prywatnych 212,35.

Dolar w obrotach prywatnych 5,68

Rubel złoty 4,63 (5-ki), 4,65 (10-ki).

REPORTAŻ Z WYBRZEŻA WE MGLE

WOJNA Z MEKSYKIEM *)

Mówiłem z przedstawicielami przemysłu i armatorów; mówiłem z dostojnikami państwowymi, z turystami którzy wpadli do Gdyni na chwilę i z tubylcami, znającymi port od dnia jego założenia; mówiłem z robotnikami portowymi i z bezrobotnymi; z przedstawicielami związków zawodowych, z działaczami, będącymi w bliskich stosunkach z komunistami z Gdańska; żaden z moich rozmówców nie wątpił w konieczność, w celowość, w doskonałe uposażenie portu, **nie znalazłem nikogo, ktoby nie był pod urokiem Gdyni.** Ani wśród zadowolonych ani wśród głodnych.

Tem niemniej ma Gdynia swoje bolączki. Ma Meksyk, Chicago, Chiny. Ma baraki bezrobotnych, gdzie rodzina gnieździ się na przestrzeni kilku metrów kwadratowych w najprymitywniejszych warunkach.

Więc wypowiadamy wojnę. Meksykowi, Chinom — tym potęgom biedy i ciasnoty, skupiskom narzekania, ciągłego wyczekiwania na poprawę bytu, beznadziejności i rozpaczy. Wiedziemy wojnę z Meksykiem.

* * *

Nie będę opowiadał o akcji charytatywnej, o dokarmianiu i schroniskach, o kapitalnem dla Gdyni zagadnieniu głównego ujęcia wody dla miasta — robót przeprowadzanych z Funduszu Pracy, a zatrudniających rzesze tych, co darmo dotąd czekali przy urzędzie pośrednictwa pracy. Ale w ten mglisty gdyński dzień zrobię wycieczkę za las, wieńcem otaczający port i miasto, do majątku zwanego Witomino.

* * *

Bezrobotny w Gdyni jest w warunkach gorszych niż bezrobotny z innych okolic Polski. Jest on tu bowiem **przyjezdnym.** Bezrobotny u nas w Polsce centralnej, w Wielkopolsce, a nawet na Śląsku ma nieraz oparcie w drobnej posiadanej przezeń własności, jakimś ogródku z kartoflami i kapustą, jakiejś chatce, w hodowanej krowie, czy kurach; ma znajomych i krewnych, może się udać gdzieś na wieś, przywarować, tu i ówdzie coś dostać, coś zarobić, o coś się upomnać. W Gdyni jest on przyjezdny i jest samotny. Zna drugiego bezrobotnego, drugą nędzę z biedą, nie ma sposobów walki, widoków oparcia. W Gdyni bardziej niż gdzieindziej utrata pracy kładzie go na obie łopatki.

W dodatku — mieszkanie Można rzec, że wielgachne lokale można teraz w Gdyni znaleźć i wynająć względnie tanio. Lecz są one grubo zadrogie nietylko dla tych, co nic nie mają, ale i dla tych co za łaską panów formanów pracują nawet bez przerwy. Rozbudowa Gdyni szła w latach dobrej konjunktury. Dziś komorne musi amortyzować sumy inwestowane. Stąd mieszkania są drogie i ludność uboga sama zbija sobie na gruntach chwilowo bezpańskich małe, pokraczne baraczki, z których właśnie składa się Meksyk.

Przy tym stanie rzeczy chwilowa nawet utrata pracy kogoś, co nie posiada nic na czemby mógł się oprzeć, co nie posiada nawet stałego przytuliska, strąca odrazu w nędzę i głód Walka z Meksykiem, to danie robotnikowi gdyńskiemu, temu pionierowi naszego portu, mocniejszego oparcia w samej Gdyni, nie uzależniając go całkowicie od rynku pracy, danie mu możności przetrwania niepomyślnej dlań sytuacji.

* * *

Las i wąwóz i las i znów wąwóz — nie najkrótszą i nie najprostszą drogą doszedłem do Witomina. Błądząc i klucząc dotarłem do wielkiego rozkopu drogowego, kędy będzie biegła szosa Warszawa—Gdynia, omijająca Gdańsk. Na drodze pracowało kilku obywateli Meksyku pod wodzą studenta politechniki warszawskiej; student celebrował teodolitem, jego podwładni wstawiali pręty miernicze; rozkop szosy powoli wpełzał pod górę.

Na górze było właśnie Witomino. Małe domki drewniane, jednopiętrowe, podobne do siebie jak bliźnięta Stoją rzędem złote, mimo owijającej je mgły. Dalej wznoszą się domki murowane, nieraz piętrowe. A dalej...

Znowu staje przedemną widmo mocarstwa, z którem się walczy. Znowu baraki, znowu cisza. To jest słynna chińska dzielnica.

Są to tylko jej niepozorne resztki. Ongiś mieściła się w samej Gdyni. Zajmowała tereny przyportowe, składała się z drobnych budek i baraczków, przepiłowanych na pół i złożonych ze sobą łodzi: zamieszkiwała ją wszelka bieda przyportowa, marynarze, co zeszli na ląd; mówiła wszelkiemi językami, znała wszelkie obyczaje — nie zawsze najlepsze. Niebezpieczenie się było zapuszczać tam nocą. — Słyszałem o śmiałkach, którzy przypłacili tę ciekawość życiem. Policja odwiedzała ją większemi grupami. Kiedyś zakatrupiono tam jakoby kogoś z marynarki wojennej. Towarzysze (poza oficjalnemi władzami sprawiedliwości) postanowili załatwić się po swojemu. Ruszyli większą, uzbrojoną gromadą. Każdy miał w ręku siekierę, łom żelazny czy wprost tęgi kawał berwiona. Zabrali się do pierwszej z brzegu chałupy, którą zrównali z ziemią. Po tej poszła następna, trzecia, dziesiąta. Gdy słońce wzeszło, nie było już w Gdyni chińskiej dzielnicy.

Ale odbudowała się rychło. Jakoby istnieje we wszystkich portach świata. Jednakże Gdynia chce być wyjątkiem. Gdy istnienie takiego terenu tuż przy porcie stało się wreszcie nieznośnem, władze postanowiły ją przenieść. Przeniesiono ją do przeznaczonego na parcelację majątku Witomino.

Było to przed kilku dobrymi laty. W ciągu tego czasu dzielnica chińska straciła swą czarną sławę. Odpadły od niej elementy, którym było zbyt daleko od portu. Stała się podobna do Meksyku, osiedlem **przedewszystkiem** biedy.

Dzisiaj chińska dzielnica zanika Witomino z miejsca zesłania staje się nowem osiedlem, leżącem przy potężnej szosie, złożonem z nowych ochronych domków. Pragniemy je obejrzeć

Każdy domek jest otoczony ogródkiem (1200 metrów kwadratowych), z którego jego właściciel może mieć najważniejsze jarzyny, kartofle, owoce. Można tam stworzyć pasiekę i t. p. Chodzi o to, by robotnik czy drobny urzędnik, objąwszy działkę miał w niej oparcie poza pracą, by mógł nawet coś niecoś spieniężyć ze swej działki w Gdyni. W tym celu stworzono w parcelacyjnym majątku wylęgarnię rasowych kur, których 25—50 przypada na każdą działkę i fermę rasowych królików, których wydziela się na działkę po parze. W ten sposób każdy właściciel działki staje się jednocześnie właścicielem pewnej ilości inwentarza żywego, przystosowanego do warunków każdej fermy.

A same domki?

Budowane z drzewa rozpadają się na dwa typy.

Typ I. — Domek składa się z przedpokoju, pokoju rodzinnego, małego pokoiku dla starszych i drugiego takiego dla dzieci, kuchenki, klozetu i łazienki. Domek jest zaopatrzony w wodę, elektryczność i posiada kanalizację odpływową. Umeblowanie wchodzi w skład budynku — tak, że nie wymaga żadnych wkładów specjalnych. Jest proste, lecz mocne, solidne, praktyczne. Każdy szczegół został głęboko przemyślany, każdy metr sześcienny przestrzeni celowo zużyty.

Typ II. — Duża kuchnia, duży pokój, łazienka, klozet, spiżarka, piwnica. Światło, woda, kanalizacja. Bez mebli.

Poza temi budowlami jest przewidziana dla całego osiedla piekarnia, pralnia i t. p. Szeregi domków otaczają chińskie osiedle. Powoli Chiny w Gdyni zanikają. Im będą żyły krócej, tem lepiej. Z czasem przyjdzie kolej i na Meksyk.

* * *

Oczywiście żaden robotnik, żaden drobny urzędnik nie jest w stanie kupić sobie za własne pieniądze podobnych luksusów. Została przeto zorganizowana specjalna akcja kredytowa — 4.000 zł. na działkę. Spłaty dziesięcioletnie. Nie chodzi tu o zarobek, chodzi o zwycięską wojnę. Wojnę z Chinami, z Meksykiem, z mocarstwami biedy i nędzy. Każda wojna kosztuje, każde zwycięstwo jest drogie.

Jestem sprawozdawcą frontowym — nie przedstawiam całokształtu walki, jaką się z Meksykiem prowadzi. Istnieją inne odcinki, inne tereny, może niemniej ważne, o których milczą — i tak rozgadałem się bardzo szeroko. Jednocześnie jednak zdaję sobie sprawę, że do ostatecznego zwycięstwa dużo jeszcze trzeba ponieść wysiłku. Wszyscy korzystamy z Gdyni i może nie zdajemy sobie sprawy, jak nam, tutaj w Wilnie, byłoby nieraz ciężej, gdybyśmy nie mieli portu ukrytego za helską szablą. Wszyscyśmy też zainteresowani w zwycięskiej wojnie z Meksykiem. Tylko zwycięstwo to da nam spokojną eksploatację portu. Tylko zwycięstwo to wynagrodzi tych, którzy byli budowniczymi portu a dziś cierpią więcej niż ich bracia z głębi kraju.

Artykuł ten jest artykułem z frontu. Tam nad Bałtykiem toczy się bój o chleb i radość. Do broni! Na pohybel Chinom i Meksykowi.

* * *

Czytamy namiętnie książki o krajach dalekich. O przyrodzie różnej od naszej, o obyczajach odmiennych, o wielkich zdobyczach technicznych Ameryki czy inżynierów dnieprostrojskich. Tęsknimy za egzotyzmem, za energją i pracą.

I nie umiemy dojrzeć tego wszystkiego w Polsce. Szukajcie w Polsce przyrody najbardziej egzotycznej — Polesia, Czernohory, Narocza, Bałtyku. Szukajcie budownictwa Mościc czy Gdyni. Walczcie z dalekiemi egzotyzmowi krajami, bądźcie bohaterami Przygody i wielkiej świętej WOJNY z MEKSYKIEM. Raz jeszcze: artykuł ten jest artykułem z placu boju. DO BRONI! Śmierć Meksykowi! Niech żyją jego LUDZIE!

W. Toll.

*) Patrz Nr. Nr. 334 336 „Kurjera Wileńskiego"

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Skutki zabawy z bronią.

13-letni chłopiec zabił matkę i usiłował pozbawić się życia

13-letni Kazimierz Rajkun, mieszkaniec wsi Isiuciany, gm. zaleskiej bawiąc się rewolwerem swego ojca Ignacego spowodował wystrzał. Kula ugodziła w okolicę serca Marję Rajkunową, matkę mimowolnego zabójcy. **W obawie kary i z przerażenia chłopak strzelił sobie w głowę, lecz na szczęście kula za**drasnęła tylko okolicę czoła.

Tragiczny finał próby karabinu.

W dniu 20 bm. trzej mieszkańcy wsi Nieszkuczno, gminy trockiej, Stefan Andrejew, Simczonek Fiedosiej i Jan Sokołów poszli do ogrodu aby wypróbować obcięty karabin. Podczas próbnego ostrzelania Andrejew, nie zachowawszy stosownej ostrożności spowodował w nieoczekiwanym momencie wystrzał. Kula ugodziła Sokołowa Jana w piers, przebiła ją na wylot w okolicy serca i wyszła obok łopatki. Sokołow zginął na miejscu. Andrejew i Simczonek donieśli sami o zabójstwie najbliższemu posterunkowi policji. Karabinu dotychczas nie odnaleziono.

Brasław.

Z DZIAŁALNOŚCI BIBLJOTEKARSKIEJ.

Od dłuższego czasu dał się zauważyć w powiecie brasławskim brak odpowiedniej i bibljotek powszechnych — słaba organizacja księgozbiorów organizacyj społecznych — szerszemu ogółowi dostępnej książki. Brak nie zawsze stojących na wysokości zadania — było poważną przeszkodą użycia książki w ogólnej akcji kulturalno — oświatowej.

Żeby temu zapobiec Inspektorat Szkolny w Brasławiu w swym programie prac oświaty pozaszkolnej na rok szkolny 1933—34 przyjął za cel przedewszystkiem postawienie na odpowiedniem poziomie bibljotekarstwa i wzmożenie czytelnictwa, tembardziej że potrzeby książki wśród odbiorców są duże. Praca w pierwszym rzędzie poszła w kierunku stworzenia Publicznych Bibljotek Gminnych w oparciu o skomasowane księgozbiory organizacyj i to: w Opsie, Widzach, Jodach, Miorach, Drui, Rymszanach i Leonpolu, potem w kierunku uporządkowania bibljotek organizacyj społecznych. W tym celu zorganizowano lokalne Komitety Bibljoteczne. Dla przeszkolenia fachowego odpowiednich ludzi zorganizowano specjalny kurs bibljotekarski w Brasławiu, który się odbył w dniach 24, 25 i 26 listopada br. W kursie **wzięło udział 22 osoby. — Prowadził kurs** p. Wł. Drążkowski. Okręgowy Instruktor O. P. Kurs odwiedzili p. J. Cierniak. Wizytator M. W. R. i O. P. i p. E. Stubiedo — delegat Kuratorjum O. S. W.

Jest nadzieja, że w ten sposób rozpoczęta kampanja bibljoteczna przyczyni się wydatnie do podniesienia stanu bibljotekarstwa i wzmożenia czytelnictwa na terenie powiatu brasławskiego. (k)

Obrazki wiejskie.

Zdrowotność.

Od szeregu już lat zwrócono uwagę na zdrowotność ludu z pod strzechy lecz, niestety — bez rezultatów. Komisje sanitarne przestały istnieć, policja się zmęczyła, słowem, jakby w spadku po minionych latach gorliwej inspekcji — sterczą tu jeszcze, tylko chróściane, zaprzeproszeniem ustępy, bez najmniejszego oczywiście użytku, gdyż chłop do tego „nie przywykszy". Postanowiono więc zdrowotność zaszczepiać u młodzieży czyli. całą tę akcję sanitarno-higjeniczną przeniesiono na teren szkoły wiejskiej, która ma .. promieniować.

Łatwo to jednak powiedzieć. Znaczna część szkół nie posiada żadnych urządzeń sanitarnych, jak: ustęp, umywalka, wiadro (z kranem) do picia wody, spluwaczka, kosz do śmiecia i t. d., nie mowiąc już nic o studniach, których albo wcale niema, a jeśli i są to woda z nich, w większości wypadków, do picia nie nadaje się, jak również o czteroosobowych ławkach, niskich sufitach, małych oknach, dymiących piecach i t. p. rzeczach.

A dzieci? Chude, blade, istoty ludzkie, odziane w łachmany, obute w „kłumpie" (drewniaki), często bez bielizny. Brud na rękach i nogach przyrósł do skóry i tylko jakimś sposobem chemicznym dałby się może usunąć. A najgorsza — to wszawica. Istna plaga! Nic też dziwnego, że wielu dziewczynkom obcięto (przymusowo) włosy — innej rady niema.

A teraz mały obrazek z tej „dziedziny". Wszyscy wiedzą z prasy że po szkołach jeździ specjalna komisja sanitarna, która... pobudza krew zarówno nauczycielstwu, jak i wójtom, nie wyłączając nawet lekarzy.

W urzędzie gminy X zaburczał nagle telefon: trrrrr... — Hallo, mówi Wilno, w tych dniach spodziewajcie się Komisji Sanitarnej. — I nic więcej, ale jakże wymowne! Pan wójt chwyta się za głowę, pluje na dalszą metę i pomrukując bierze wykaz szkół. — Co u licha, — w 4-ch szkołach brak ustępów, wiader na wodę do picia i umywalek. Skandal, nawet niema czasu na zakup i urzadzenie żądanych przedmiotow. Wprawdzie i funduszów narazie niema, ale trzeba jakoś radzić bo to i wybory blisko.. Więc jakaż tu rada? Aha — 4 listy do sołtysów. Posłaniec już w drodze, wreszcie już doręczył za pokwitowaniem.

Rozpoczął się ruch. Sołtysi ogłosili wśród sąsiadów, że potrzebne są ustępy, a że są siedzi ustępy mają, o które nikt już dziś nawet nie pyta — więc zbyli je po 5 zł. za sztukę. Można więc było spotkać prostaczków niosących na drążkach do szkoły własne ustępy chróściane. Zamiast wiader z kranem — sołtysi przynieśli samowary, a nauczycielstwo dało własne miski, na prowizoryczne chociaż umywalki.

Teraz niech przyjeżdża choc sam „gubernator" rzekli wzniośle sołtysi, dumni z pokmiotkowie radzi, że zarobili na tym interemysłu i wykonania zlecenia pana wójta. A i sie po kilka złotych. Bodaj to „każdyn raz przyjeżwżała kamisja" — dodali na odchodne.

I gdyby nie inspecja komisji sanitarnej to nikomu nie przyszłoby nawet na myśl czem to jeszcze można handlować na wsi w dobie kryzysu? **J. H.**

Czworaczki.

Mieszkanka Dukszt Michalina Woźniakowa urodziła czworaczki. Dwoje dzieci zmarło, dwóch zaś chłopców chowa się doskonale.

Upił się i zamarzł.

We wsi Góry gm. rakowskiej zmarł koło zabudowań Jana Michalskiego niejaki Ostapko Bazyli, który trudnił się żebraniną. Ostapko zmarł wskutek nadmiernego użycia alkoholu i przemarzniecia.

Akcja przemytników w okresie przedświątecznym

W ostatnim przedświątecznym tygodniu na granicy polsko - litewskiej zatrzymano około 30 przemytników z towarem pochodzącym z przemytu wartości kilku tysięcy złotych.

Na granicy koło Olkienik ujęto Pietklewicza, Kojranisa, Udanisa z tytoniem i sacharyną. W rejonie Oran zatrzymano dwóch przemytników i kobietę nazwiskiem Pumianową. Przy przemytnikach znaleziono przemyt pochodzący z Litwy.

W rejonie Łoździej, Wiżaju, Filipowa na granicy postrzelono trzech przemytników, którzy przemycali skórki futrzane i spirytus oraz krople Hoffmana.

Na granicy polsko - łotewskiej w okresie świątecznym zanotowano nieznaczne ożywienie przemytników, przemycających przeważnie bakalje, szafran, sacharynę i tytoń. W ciągu ostatnich 10 dni na granicy zdołano ująć około 15 przemytników w tem 4 obywateli łotewskich, trudniących się przemytnictwem.

Śmierć 29-letniej dziewczyny w nurtach jeziora.

Z Mołodeczna donoszą, iż w czasie wyrębu przerębli w jeziorze Dorna koło Mołodeczna wpadła do wody 29-letnia Stanisława Kisielówna i utonęła. Kisielówna cierpiała na chorobę św. Wita.

Pogrzeb ś. p. księdza kanonika Lewickiego.

Liczny, bardzo liczny tłum wilnian oddał ostatnią posługę świetlanej pamięci zacnego kapłana i szlachetnego człowieka, jakim był Zmarły. J. E. metropolita Jałbrzykowski w asystencji kleru odprawił modły u trumny, obecni byli: wicewojew. Jankowski. JE. Bisk. Michalkiewicz, mimo stałego niedomagania, wziął udział w modłach za swego dobrowolnego towarzysza więzienia niemieckiego, przedstawiciele wojskowości, skautingu, szkół, gdzie zmarły był prefektem, Seminarjum, Kapituła, korporacje Polonia i Arkonia, do której Ks. Lewicki należał. Długie i wzniosłe kazanie wygłosił kolega Zmarłego, ks. Sienkiewicz, kapelan wojsk polskich od 1919-go roku który świeżo powrócił do Wilna z Torunia, obrazując życie ś. p. księdza Lewickiego, życie pełne cnót cichych, słodyczy i wyrozumiałości, wielkiej czystości i pobożności, opartej na wysokim poziomie wykształcenia.

Trumnę w której Zmarły spoczywał wedle swej woli w habicie tercjarskim, ozdabiały skromne wieńce, białe kwiaty i na barwach Arkonii, korporacyjna czapka, pamiątka lat studenckich w Rydze, młodzież arkońska niosła z klerem naprzemian trumnę przy dźwiękach orkiestry kolejowej, a wielki tłum szedł za nią i niejedne oczy były pełne łez.

Pamięć kapłana, który powinien być wzorem dla pozostałych kolegów, nie powinna się zatracać po złożeniu Go do grobu. Stypendjum Jego imienia, wydanie dzieła nad którem pracował, wmurowanie tablicy pamiątkowej w Seminarjum, gdzie tyle pracy i dobrego wpływu pozostawił, powinny utrwalić w żyjących wspomnienie po wyjątkowym człowieku który poświęcając się cały społeczeństwu, umiał zachować czystość duszy i miłość bliźniego, szedł z pomocą każdej biedzie a którego głęboka pobożność daleką była od ciasnego fanatyzmu. Cześć Jego pamięci! **H. R.**

O. M. P.

Przed paru miesiącami r. b. na terenie miasta Wilna rozpoczęła swoją działalnośc Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP),— wkraczając w życie nie frazesami, lecz ciężką i żmudną pracą nad wychowaniem szerokich mas młodzieży robotniczej, rzemieślniczej, w szczególności pozostającej bez pracy i bez żadnej opieki — rzuconej na łaskę losu i ulicy. Praca OMP-u pomimo b. ciężkich warunków terenowych i materjalnych — zaczęła z dniem każdym raźniej posuwać się naprzód.

Nie upłynęło 3-ch miesięcy, a na terenie m. Wilna powstało 5 placówek kulturalno-oświatowych (Ognisk) i na terenie powiatów 9 placówek (Ognisk) OMP. W ogniskach w godzinach popołudniowych codziennie wre praca: z wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego oraz organizacyjna. Ogniska dzięki pomocy Zarządu Głównego —zostały zaopatrzone w czasopisma, gry świetlicowe i bibljoteczki. W Ogniskach O. M. P. przeważnie znajduje pomoc duchową i opiekę, niezamożna młodzież pochodząca ze sfer robotniczych i rzemieślniczych.

Zainteresowanie OMP młodzieży — jest duże, o czem może świadczyć b. liczna frekwencja przebywających kandydatów w Ogniskach oraz znaczny napływ młodzieży pragnącej pracować pod auspicjami OMP. W ogniskach oprócz stałych pogadanek i referatów, odbywają się w odstępach tygodniowych wieczory artystyczno-literackie i zebrania dyskusyjno-informacyjne.

Przytem należy podkreślić, że organizowane wieczory artystyczne — wzbudziły duże zainteresowanie wśród starszego społeczeństwa.

Wieczór artystyczny zorganizowany w dniu 18-go bm. w Ognisku im. Józefa Montwiłła na Zarzeczu — spotkał się z ogólnem uznaniem, wywierając swoim b. dobrym programem, miłe wrażenie.

Dorobek pracy OMP w tak krótkim czasie jest już znaczny i znajduje się na dobrej drodze lepszego Jutra Człowieka i Pracy i te wartości, które wykuwają Ompiacy w Ogniskach, jest kuźnią charakterów i ich hartownią — nie wystarczą tu same hasła! Nie pięknie brzmiące słowo, tylko czyny są miarą wartości człowieka. Dlatego też OMP opierając się na zdrowem podłożu — zatacza swoją pracą coraz szersze kręgi — zdobywając nowe tereny, ponieważ nie wystarczą w Organizacji same piękne programy. Od napisania programu do jego urzeczywistnienia daleka droga. Kto chce tę drogę przebyć musi do niej przysposobić kadry ludzi pracy. To też OMP aby przysposobić odpowiednią ilość ludzi do pracy organizacyjnej — zorganizował w dniach 16 i 17 b. m. instruktorski kurs pracy społecznej OMP. Otwarcie Kursu odbyło się w dniu 17 b. m. w Ognisku OMP im. Szymona Konarskiego, przy udziale delegata Zarządu Głównego OMP Malinowskiego, naczelnika Matuszkiewicza, inspektora Oświaty Pozaszkolnej Stubiedy, sekretarza okręgu Anforowicza i kuratora Ogniska Adamskiego. Kurs przesłuchało 40 kandydatów, którzy stanowić będą pierwszy zaczątek przyszłych kadr instruktorskich OMP. Zakończenie i zamknięcie kursu poprzedziło przemówienie inspektora Młynarczyka oraz kierownika OMPRP Połońskiego z apelem do słuchaczy, by zdobytemi na kursie wiadomościami — uświadamiali młodzież, w tem przeświadczeniu, iż swoją ofiarną i bezinteresowną pracą podkładają nowe cegiełki pod fundamenty Odrodzonego i z tak wielkim trudem zdobytego Państwa.

Mody paryskie



Sukienka popołudniowa — niebieska, ozdobiona czarnemi galonami.

Choinka dla dzieci Peowiaków.

Staraniem Rodziny Peowiackiej z p. Rektorową Staniewiczową na czele, odbył się w dniu wczorajszym miły obchód choinkowy dzieci peowiaków. W sali „Kurjera Wileńskiego" zebrało się około 40-ro dziatwy. Przy akompanjamencie kolend oraz chóralnych wystąpień najmłodszych peowiesiąt mile upłynęło kilka godzin zabawy. Po zapaleniu drzewka Wigilijnego odbył się podział podarków, któremi obecnie dzieci zostały obdarzone. Niektóre dzieci wystąpiły z okolicznościową deklamacją. Młodocianych artystów nagrodzono hucznemi brawami. **Ben.**

—:::—

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 22 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.30: Muzyka z płyt. 11.60: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.30: Dziennik poł. Kom. meteorologiczny. 12.38: Utwory Ketelbeya (płyty). 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka L. O. P. P. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 1.40: „Elementarne formy muzyczne" odczyt. 16.55: Melorecytacje. 17.10: Koncert. 17.50: Program na sobotę i rozmaitości. 18.00: „Wiadomości wychowawcze koedukacji" odczyt. 18.20: Koncert. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. 19.23: Odczyt aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wileński komunikat sportowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert muzyczny z Filharmonji. 21.00: „Bóg się rodzi, moc truchleje" feljeton. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.45: Muzyka cygańską. 23.0: Komunikat meteorologiczny. 23.03: Dalszy ciąg muzyki cygańskiej.

SOBOTA, dnia 23 grudnia 1933 roku.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Muzyka zabawna (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Z nowszej literatury muzycznej (płyty). 12.30: Dzien. poł. Kom. meteor. 12,38: D. c. muzyki z płyt. 16,10: Progr. dzienny. 15.15: „Psie życie" — IV list paryski naszego b. speakera Antoniego Bohdziewicza. 15,30: Utwory fortep. 15,50: Przechadzki po mieście. 16,00: Audycja dla chorych. 16.40: Koncert organowy. 17,15: Przerwa. 20.00: Przemówienie kard. dr. Hlonda. 20,15: Choinka P. R. dla biednych dzieci. 20,30: Audycja dla dzieci. 21,00: Chór gregorjański. 21,30: Kwadr. literacki. 21,45: Koncert chopinowski. 22,25: Program na niedzielę. 22.30: Koncert. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Koncert z płyt (WILN).

NOWINKI RADJOWE.

DŹWIĘKOWIEC I GROTESKA W JAZZIE.

Pod takim tytułem nadaje Polskie Radjo w piątek o godzinie 18.20 audycję w wykonaniu duetu fortepianowego Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego z udziałem śpiewaczki Olgi Łady. Na program złożą się utwory znanych kompozytorów muzyki lekkiej jak R. Stolz, Brodsky da Costa i in.

WIGILIJNE AUDYCJE MUZYCZNE W SOBOTĘ.

Radjowy program wigilijny o godzinie 15.30 przyniesie transkrypcje fortepianowe kolend polskich w wykonaniu kompozytora Władysława Burkatha. O godzinie 21 audycja wigilijna w wykonaniu chóru żeńskiego „Gregorjanum" pod dyr. ks. prof. Henryka Nowackiego, zaś o godzinie 22,30 kolędy w układzie Stanisława Niewiadomskiego wykona Celina Nahlik.

Z PARYŻA DO WILNA.

Jutro w sobotę o godzinie 15,15 odczytany zostanie przed mikrof. 4-ty list z Paryża naszego b. speaktera Antoniego Bohdziewicza, który z humorem opisuje swoje wrażenia z bruku paryskiego w feljetonie p. t. „Psie życie".

CHOPINOWSKA SOBOTA WIGILIJNA

W ramach wigilijnej soboty Chopinowskiej świetny pianista polski Henryk Sztompka odegra kilka mazurków oraz dwa większe utwory — Barkarolę Fis - dur zajmującą specjalne miejsce w twórczości Chopina oraz potężne Scherzo cis - moll.

Niezwykły wygląd placu św. Marka.



Fala mrozów, która przeszła nad całą Europą nie oszczędziła także Włoch. W Wenecji wezbrane wody zalały plac Św. Marka. Zdjęcie nasze przedstawia plac ten pod wodą, na której pływają większe i mniejsze grudy zlodowaciałego śniegu.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE

Dziś i w sobotę — Teatr będzie nieczynny.

— **Repertuar świąteczny.** W poniedziałek 25 bm. dwa przedstawienia: po poł. o godzinie 4 po cenach zniżonych „Pod białym koniem", operetka Benatzkiego, wieczorem o godzinie 8.15 — „Targ na dziewczęta" Jacobiego. We wtorek świąteczny 26 bm. o g. 12.30 po cenach od 25 gr. bajka dla dzieci „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja", o g. 4 po cenach zniżonych „Pod białym koniem", wieczorem o godzinie 8.15 „Targ na dziewczęta".

We środę 27 bm. „Targ na dziewczęta". Bilety na przedstawienia świąteczne nabywać można codziennie 11 — 9 wieczorem.

— **Poranek dla dzieci w „Lutni".** Już w drugie święto 26 bm. odbędzie się premjera bajki fantastycznej p. t. „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja", w której bohaterski Jurek w marzeniach swoich zwycięża wroga! Przepiękna nowa wystawa. Ceny miejsc zniżone od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, piątek 22 grudnia o godzinie 8 m. 30 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance daje sztukę w 4-ch obrazach p. t. „Miriam", osnutą na motywach historycznych z okresu panowania Heroda. „Miriam", jest to barwny obraz intryg i walk na dworze ówczesnego władcy o dziedzictwo tronu Judei.

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** Tradycyjnym zwyczajem urządzają artyści T. M. w „Noc Sylwestrową" Wielką Rewję Sylwestrową w 20 obrazach. Humor, balet, śpiew, parodje, skecze, migawki i t. d.

— **Teatr - Kino Rozmaitości.** Dziś piątek 22 grudnia (pocz. seansu o godz. 4) film „Wiara, Nadzieja, Miłość".

Na scenie „Rewizor" — Gogola, skrót sceniczny.

OFIARY.

P. Wojewoda Wł. Jaszczołt — ofiarował na rzecz bezrobotnych kwotę 50 zł. zamiast składania wizyt świątecznych.

Haneczka i Zbyszek Jaszczołt — ofiarowali 10 zł. na dzieci bezrobotnych.

Ks. Bisk. K. Michalkiewicz — zamiast składania wizyt świątecznych ofiarował na bezrobotnych kwotę 15 zł.

Ku uczczeniu św. pamięci Ks. Zygmunta Lewickiego składa na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych em. naucz. Z. D. zł. 5.

* * *

Na Challenge 1934 r. zamiast wizyt świątecznych i noworocznych Marjan Jankowski wicewojewoda wileński zł. 10.

* * *

Z powodu wezwania p. Wojewody na Fundusz Pracy pięć zł. pos. dr. Brokowski.

* * *

Red. B. W. Święcicki z żoną zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa dla P. O. P. 5 zł. na rzecz wychowanków schroniska im. Marszałka Piłsudskiego, kształcących sęi w szkołach zawodowych w Wilnie.

* * *

Na prowadzoną przez Organizację Młodzieży Pracującej akcję dożywiania Pos. Dobosz 20 zł. H. Korczewski 5 zł.

Pojedynek łańcuchowy

Legj. Młodych na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Odpowiadając na wezwanie Pani Starościny Kowalskiej wpłaciła p. A. Biernacka zł. 5.— na gwiazdkę dla najbiedniejszych i wzywa ze swej strony Panie: Generałową Dąb-Biernacką, D-rową Piaszczyńską, mecenasową Kopciową, Komendantową Izydorczykową, Panią Jakubowską.

* * *

Na wezwanie „Legjonu Młodych" składa Marjan Biernacki na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy zł. 5.— i wzywa pp. pułkownika Krzyżanowskiego, D-ra Alchimowicza, posła Dobosza, Sędziego Górę, majora Wyszomirskiego i p. Dyrektora Jensza.

* * *

Na wezwanie Legjonu Młodych pos. dr. Brokowski złożył 5 zł. na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

* * *

Zamiast wizyt świątecznych i noworocznych Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński na choinkę dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych wpłacił zł. 10 (dziesięć).

* * *

Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych organizowana przez Leg. Mł. E. Ehrenkreutzówna składa 1 zł., wzywając pp. Trzebińskiego Stanisława, Kupriana Wł., Ks. Czerniawskiego J., p. Przybytkównę Marję, p. Kowala Stanisława.

* * *

Przyjmując wezwanie Kol. Prezesa Koła Stow. Urzędn. Skarb. w Wilnie Władysława Brzuchowskiego wiceprezes S. U. S. p. Korecki Mieczysław składa tytułem ofiary na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych urządzoną przez Legjon Młodych kwotę 2 złote i równocześnie wzywa do dalszych ofiar na powyższy cel Pan Gustawa Hajkowicza, Kierownika Wydziału IV Izby Skarbowej w Wilnie i Pana Wacława Żwierowicza, Kierownika Urzędu Akcyz i Monopolów.

* * *

Wezwanie przez p. Fr. Kikosickiego składają zł. 5 i ze swej strony wzywają do dalszych składek p. naczeln. Kucharskiego Olgierda oraz p. p. Szablińskiego Michała, Barszczewskiego Ludw. i Olszewskiego Czesł.

* * *

Na wezwanie naczel. Wacława Rytla i porucznika Piotra Kawczyńskiego p. Stanisław Bohdziewicz wpłacił zł. 2 i wzywa do szlachetnego pojedynku:

1) Dyretkora Kazimierza Młynarczyka.
2) Dyrektora Mieczysława Matusewicza.
3) Inżyniera Józefa Świąteckiego.
4) Stefana Prus Wiszniewskiego.
5) Aleksandra Konradiego.
6) Witolda Silickiego

* * *

Leg. Ristan Gustaw odpowiadając na wezwanie leg. Zahorskiego W. — wpłaca zł. 1— i wzywa do szlachetnego pojedynku:

Leg. Zacharonka Szymona,
Leg. Juchniewicza Lucjana.
Leg. Duchnowskiego Jana.

Znowu ofiara operacji ginekologicznej.

Wczoraj do wydziału śledczego zgłosiła się mieszkanka miasta Wilna Anna Sniegirowa, zam. na Kominach 22 i złożyła meldunek o śmierci jej 21-letniej córki Heleny, która zmarła w szpitalu żydowskim z powodu zakażenia krwi po dokonaniu nielegalnej operacji ginekologicznej.

Jak zostało stwierdzono Helenę Sniegirównę dostarczono do szpitala przed kilku dniami już w stanie beznadziejnym i mimo wysiłków lekarzy nie zdołano uratować.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia pod zarzutem dokonania tej operacji zatrzymana została niejaka W. P.

W czasie badania zatrzymana nie przyznała się do dokonania zabiegu chirurgicznego na osobie zmarłej, i oświadczyła, iż jedynie, gdy Sniegirówna prosiła ją o pomoc, w celu pozbycia się ciąży wówczas poradziła by przyjęła dwa proszki chininy.

Z zarządzenia władz prokuratorskich zwłoki Heleny Sniegirówny przywieziono do Instytutu medycyny sądowej celem dokonania sekcji zwłok. (e)

Stare ruble rosyjskie zamiast franków.

Wczoraj zanotowano w Wilnie nowy sposób oszustów. Ofiarą padła p. Aurelja Karnecka zam. przy ulicy Archanielskiej 24.

Około godziny 2 p. p. gdy Karnecka wracała do domu z miasta zatrzymały ją na ulicy W. Pohulanka wpobliżu teatru miejskiego dwie nieznane przyzwoicie ubrane kobiety, które opowiedziały, że przybyły do Wilna z Francji, obecnie spieszą bardzo na dworzec, nie mają czasu wstąpić do Banku celem wymiany franków na złote, przeto proszą o zamianę im chociażby dziesięciofrankowej monety.

Karnecka, chcąc być uprzejmą niezwłocznie odliczyła kobietom kilka zł. poczem wręczyły one jej jakąś monetę i szybko oddaliły się, dziękując serdecznie za uprzejmość.

Dopiero po powrocie do domu, gdy Karnecka spojrzała na otrzymaną 10-frankową monetę przekonała się, że oszustki wręczyły jej jeden rubel rosyjski. (e)

Rozgromienie szajki złodziejskiej.

W wyniku przeprowadzonych obserwacyj i wywiadów funkcjonarjusze wydziału śledczego przeprowadzili rewizję w zabudowaniach przy ul. Żelazna Chatka 13. W czasie tej rewizji ujawniono cały szereg rzeczy pochodzących z kradzieży.

Między innemi znaleziono w chlewie, w sprytnie zamaskowanej kryjówce, 45 kilogramów masła, skradzionego przed kilku dniami, 4 gumy do dorożek firmy „Wolbron" oraz szereg innych rzeczy, które zwrócono poszkodowanym.

Jak się okazało hersztem szajki, która ukrywała pod powyższym adresem skradzione przedmioty był znany policji z poprzednich włamań zawodowy złodziej Bolesław Wołejszo, znany między innemi z głośnego w swoim czasie włamania do kooperatywy „Społem".

W czasie aresztowania Wołejszo stawił funkcjonarjuszom policji zacięty opór, usiłując zbiec, co mu się jednak nie udało. Po dłuższej walce obezwładniono go i skutego w kajdanki dostarczono do wydziału śledczego. Prócz Wołejszy aresztowano również jego prawą rękę, Jana Michałowskiego oraz innych członków szajki.

Po zatrzymaniu złodziei w mieszkaniu Wołejszy przeprowadzono powtórną rewizją i znaleziono cały arsenał podrobionych kluczy, dopasowanych do szeregu sklepów wileńskich, które złodzieje w czasie świąt Bożego Narodzenia zamierzali okraść. Na pierwszy ogień miała pójść hurtownia tytoniowa przy ul. Ostrobramskiej 27. Znaleziono bowiem cały komplet kluczy dopasowanych do wszystkich drzwi i zamków hurtowni.

KURJER SPORTOWY

Łyżwiarze sowieccy przyjadą do Polski.

ZAKOPANE, (Pat). Z początkiem stycznia przybywa do Zakopanego na zawody łyżwiarskie drużyna łyżwiarzy ZSRR. Będzie to pierwszy występ sportowy Rosji Sowieckiej na terenie zagranicznym. Przyjazd łyżwiarzy sowieckich budzi ogromne zainteresowanie i stanowić będzie atrakcję w programie sezonu sportowego w Zakopanem.

KURSY NARCIARSKIE W BIAŁOWIEŻY.

Onegdaj WOZN otrzymał pismo w sprawie kursów, mających się odbyć w Białowieży.

Jeden kurs ma odbyć się w terminie od 15 stycznia do 28 stycznia, a drugi kurs od 30 stycznia do 12 lutego.

Wilno może wysłać na pierwszy kurs 2 narciarzy, a na drugi kurs 3 narciarzy.

Ze względu jednak na bardzo niedogodne terminy, prawdopodobnie z Wilna nikt na te kursy do Białowieży nie pojedzie. U nas w tym czasie będzie najgorętsza praca przygotowawcza przed meczem z Rygą.

W PIERSZYCH DNIACH STYCZNIA LOREK BĘDZIE W WILNIE.

Dowiadujemy się, że doskonały trener narciarski i świetny zawodnik Eugenjusz Lorek z Zakopanego ma przyjechać do Wilna jeszcze przed Trzema Królami i treningi rozpocznie w pierwszych dniach stycznia.

Lorek prowadzić będzie kursy narciarskie dla zaawansowanych. Ponadto projektowany jest kurs instruktorski i skoszarowany.

Wszystkie te kursy prowadzone będą w terenach pobliskich schroniska Ośrodka W. F., które mieści się w Rowach Sapieżyńskich.

—o()o—

KRONIKA

Piątek 22 Grudzień

Dziś: † S dz. Honorata M.
Jutro: Wigilja S. dz. Wiktorji

Wschód słońca — g. 7 m. 42
Zachód — g. 3 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 21-XI 1933 roku.

Ciśnienie 767
Temper. — 12
Temper najw. — 2
Temper. najn. — 14
Opad 0,1
Wiatr północny
Tend. — wzrost
Uwagi: wzrost zachmurzenia.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 22 grudnia według PIM.

Chmurno i mglisto. Gdzieniegdzie drobny opad. Nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz — na zachodzie kraju wpobliżu zera. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek : Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chrościckiego — Ostrobramska 27, Filimonowicza — Wielka.

MIEJSKA

— **W dniu 24 bm. wszystkie lokale publiczne będą czynne.** Jak się dowiadujemy, w niedzielę dnia 24 bm. czynne będą wszelkie lokale rozrywkowe, jak teatry, kina, dancingi i t. d. Również otwarte będą restauracje i cukiernie.

— **Urzędowanie w sobotę.** W myśl zarządzenia odnośnych władz urzędowanie we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych w sobotę trwać będzie do godz. 12. Normalne urzędowanie rozpoczęte będzie 27 bm.

— **Święta wśród najbiedniejszych.** Prezydent miasta zarządził, by na Święta Bożego Narodzenia jak również na Nowy Rok we wszystkich przytułkach, schroniskach i ochronkach miejskich wydane zostały świąteczne porcje żywności. Na cel ten asygnowano odpowiedni fundusz.

— **Subwencje dla instytucyj dobroczynnych.** Zarząd miasta postanowił wyasygnować na rzecz instytucyj dobroczynnych na terenie Wilna 65000 złotych. Jest to bezzwrotna subwencja miesięczna.

Z UNIWERSYTETU

— **Z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego.** W terminie jesiennym 1933-34 r. akad. stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie nauk filozoficznych p. Surkow Andrzej, w zakresie filologji polskiej p. Borkowska Wanda, w zakresie filologji francuskiej pp. Fałkowska Idalja Gierwielańcówna Wanda, Gorerówna Małka, Kasperowiczowa z Kijuciów Aleksandra, Maraczukówna Anna, Radziszewski Jan, Szapirówna Basia, Wydrówna Władysława, Żebrowska Leokadja, w zakresie historji p. p. Chudzianka Zelda, Godlewska Janina, Rudnerówna Cyla, Skarbek - Kruszewska Stanisława, Seliberówna Rachela.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie uprzejmie prosi** byłe nauczycielstwo i uczenice tego gimnazjum na tradycyjny opłatek wigilijny w dniu 22 grudnia r. b. na godzinę 11 tą (ul. Mickiewicza 38).

Dziś o godzinie 20 30 odbędzie się Doroczny Wieczór Szkolny Gimnazjum T-wa Pedagogów w sali Gimn. Litewskiego przy ul. Dabrowskiego 5.

W programie „Dożywocie" H. Fredry w reżyserji p. W. Ścibora i inscenizowane żydowskie pieśni ludowe.

Po części oficjalnej zabawa taneczna.

Z POCZTY

— **Dyrekcja P. i T. zawiadamia,** że w okresie Świąt Bożego Narodzenia, urzędy i agencje pocztowe będą czynne: w dniu 23 grudnia b. r. do godz. 17; w dniu 24 grudnia (niedziela) od godz. 9 do 11 z jednorazowem doręczeniem wszystkich przesyłek pocztowych. W dniu 25 grudnia zewnętrzna służba pocztowa dla publiczności oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają w zupełności.

Wyjątek w służbie doręczeń w tym dniu stanowią: paczki żywnościowe, pośpieszne przesyłki listowe, zwykłe i polecone bez pobrania oraz zawiadomienia o nadejściu przekazów pośpiesznych i telegraficznych oraz paczek zwykłych z żywemi zwierzętami.

W dniu 26 grudnia służba zewnętrzna dla publiczności będzie się odbywać tak, jak w dniu 24 grudnia, w dniu tym odbędzie się również jednorazowe doręczenie przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie pozostają bez zmiany.

Z KOLEI

— **Zamiast dorocznej choinki** — przedstawienie dla dzieci Członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich odbędzie się w Teatrze na Pohulance w sobotę 30 b. m. o godz. 16.30.

O umieszczenie w wykazie na bilety zwracać się do mężów zaufania Z. K. P. w miejscach pracy.

GOSPODARCZA

— **Nowe ceny na węgiel.** Wczoraj odbyła się w lokalu Starostwa Grodzkiego Konferencja poświęcona ustaleniu nowych cen na węgiel. W wyniku konferencji ustalone zostały następujące ceny:

Węgiel — kostka hurt loco Wilno — 50 zł. za tonnę; w detalu — 52 zł.; węgiel — gruby w hurcie — 48.40, w detalu — 50.50. Orzech w hurcie 47.40, w detalu 49.40. Orzech II gatunek w hurcie 46.40, w detalu 48.80. Groszek w hurcie —44.40, w detalu 46.40. Miał w hurcie — 32.40, w detalu — 34.40.

Ceny te w porównaniu z miesiącem ubiegłym są o dwa złote niższe na tonnie. Zniżka cen wywołana została obniżeniem taryfy kolejowej.

Winni pobierania cen wyższych od ustalonych pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ.

— **Związek Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej.** Sekretarjat Związku Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej podaje do wiadomości swym członkom, że w okresie Świąt od dnia 22 grudnia do dn. 3 stycznia 1934 r. będzie nieczynny. Od dn. 3 stycznia 1934 r. Sekretarjat będzie załatwiał interesantów w poniedziałki i środy w godz. 18—20 w lokalu własnym przy ul. Żeligowskiego 4.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.** podaje do wiadomości swych członków, iż w sobotę dnia 6 stycznia 1934 r., o godzinie 20 urządza poświęcenie lokalu Związkowego połączonego z tradycyjnym opłatkiem koleżeńskim na które zaprasza Kolegów z rodzinami, tudzież zaproszonymi gośćmi.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat codzień od godziny 18 — 20 w lokalu Związkowym ul. Mickiewicza 22-a m. 1. Tel. 14-94.

Ukaranie rabina za przyjęcie depozytu.

W żydowskich sferach, szczególnie drobnomieszczańskich, weszło w zwyczaj wykorzystywanie autorytetu rabina we wszelkich tranzakcjach, w których strony nie wierzą sobie wzajemnie. W tych wypadkach deponuje się sumę pieniężną lub rzeczy u rabina aż do zakończenia sprawy. Rabin wydaje depozyt temu komu się należy.

Niestety najczęściej praktykuje się to w tranzakcjach, o których nie może wiedzieć policja. Wykorzystuje się w tych wypadkach nieświadomość rabinów.

Jedna z podobnych spraw znalazła swój epilog w sądzie.

Otóż w swoim czasie do rabina Gordona, administratora głównej synagogi w Wilnie, zgłosiło się czterech jegomościów i zdeponowało u niego siedemset kilkadziesiąt złotych. Rabin mógł te pieniądze wydać jednemu z jegomościów jedynie tylko wtedy, gdyby ten okazał mu oryginalnego kształtu sprzączkę od damskiego pasa.

Po pewnym czasie do rabina zgłosiła się policja i wytoczyła mu sprawę o wspólnictwo w przemycaniu ludzi do Rosji Sowieckiej. Czterech bowiem jegomościów, którzy zdeponowali pieniądze, należało do bandy przemycających ludzi do Sowietów. Rabin bronił się oświadczeniem, że nic nie wiedział o tranzakcji, jednak sąd nie dał mu wiary. Pieniądze złożone u niego, miały być zapłatą za przewiezienie przez „zieloną granicę" kilku osób.

Rabin Gordon został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu odwoławczego, lecz ze względów formalnych została odroczona. **Włod.**

W towarzystwie handlarzy djamentów.

W towarzystwie handlarzy diamentów, którzy uprzednio zgodzili się wziąć mnie ze sobą, jechałem samochodem przez puszczę afrykańską z szybkością stu klm. na godzinę. W drodze przez nieobjęte przestrzenie o czerwonych piaskach, zżółkłej trawie dowiedziałem się o przepisach handlu djamentami.

Przedewszystkiem jest surowo wzbronione nabywać djamenty w stanie surowym na całem terytorjum Unji Południowo — Afrykańskiej, grozi kara ciężkich robót na lat siedem. Każdy djament posiada swój rodowód i zanotowane miejsce pochodzenia. Kupiec pozatem zarejestrować musi wszystkie te tranzakcje w specjalnem biurze — Detectif — Office.

Towarzysze podróży zawieźli mnie na pola djamentowe, eksploatowane przez osoby prywatne. Przedewszystkiem uderza w oczy cały szereg baraków z falistej blachy, w których mieszkają poszukiwacze djamentów, ludzie przeważnie żonaci.

Warunki zdrowotne są tutaj niepomyślne. Woda w tej krainie suszy jest zbytkiem, za który drogo płacić trzeba.

Handlarze djamentów zainstalowali się w chatach drewnianych, z których każda za opatrzona jest w flagę, pod którą wypisano wielkiemi literami nazwisko kupca.

Tranzakcje załatwiają się w gotówce i natychmiast zostają rejestrowane. Przyglądałem się pracy poszukiwaczy djamentów. Przy pomocy Murzynów kopie się ziemię we wszystkich kierunkach. Każdą jej odrobinę wrzuca się do cebra, gdzie odbywa się płokanie. Ruchem obrotowym wylewa się błoto. Na dnie cebra pozostają kamienie, które się przesiewa i rozrzuca na desce. I wówczas „digger" robi staranny przegląd kamieni, wśród których znaleźć się może djament, stanowiący dla niego nie majątek bynajmniej, ale środek, by nie zginąć z głodu. Jest przejmujące, z jakiem natężeniem ludzie ci badają wzrokiem kamyki. Widać, że jest to dla nich — kwestja życia i śmierci. W jaki sposób nabywa się prawo do działki: z chwilą, gdy na jakiejś fermie zostaje odkryte pole djamentowe, właścicielowi pozostawia się 235 działek (claim). Każdy „claim" ma 15 jardów kw. Pozostałe dzieli się pomiędzy „diggers'ów" (kopaczy). Oznajmia się wówczas o dacie i godzinie podziału, a wystrzał z pistoletu oznajmia o uroczystym momencie. W tejże chwili tłum diggersów rzuca się naprzód. Rozpoczyna się bieg szaleńczy i dzikie na spotkanie szczęścia. Zwyciężają silniejsi i zręczniejsi — ci, co najprędzej wydostać się mogą z natłoku. Dobiegłszy celu, palami oznaczają obraną działkę.

Ta dziwna i oficjalna gonitwa do celu upragnionego jest tem, co zwie się „rush".

Humor.
Przerażony balwierz i cudowna broda.

W zbiorze anegdot historycznych, zebranych przez hr. Klinckowstroema, znajduje się opis żartu, jakiego padł ofiarą jeden z prowincjonalnych fryzjerów francuskich na początku ubiegłego stulecia.

We Francji służyło w owym czasie w jednym z pułków kawaleryjskich dwu braci bliźniaków, hr. de Ligneville i hr. d'Autricourt, którzy byli tak podobni do siebie, że nie sposób było odróżnić jednego od drugiego.

Pewnego razu hr. de Ligneville, zatrzymawszy się ze swoim bratem w jakiemś małem miasteczku prowincjonalnem, kazał sprowadzić sobie fryzjera, aby go ogolił. Gdy figaro uporał się z prawą stroną brody, hr. otarł twarz serwetą i pod pozorem wydania jakiegoś rozkazu służbie wyszedł z pokoju. Obok, w sypialni, czekał już nań brat jego, który szybko przywdziawszy pudermantel hr. de Ligneville i obwiązawszy sobie na wzór jego głowę chustką, wszedł do pokoju, gdzie oczekiwał balwierz i zajął najspokojniej miejsce swego brata. Gdy figaro chciał namydlić drugą połowę twarzy, spostrzegł przerażony, że broda, której połowę przed chwilą zgolił, jest znowu cała, nienaruszona. Zmistyfikowany nieborak, przypuszczając że ma przed sobą jakiegoś wysłannika piekieł, zemdlał ze strachu. Zanim przywrócono go do przytomności, hr. de Ligneville włożył swój poprzedni negliż i oczekiwał z zaciekawieniem na dalszy ciąg farsy.

Nowy cud dla niefortunnego fryzjera: Klient, któremu tak szybko odrasta i znika broda, był dla niego zjawiskiem tak nienaruszalnem, że w obawie przed czarodziejskiemi sztuczkami rzucił się do ucieczki, lecz zetknąwszy się w drzwiach z hr. d'Autricourt, uśmiechającym się dobrodusznie zesplątanego żartu, zrozumiał jaką komiczną odegrał rolę w całem zajściu, a gdy otrzymał sowitą zapłatę od wesołych klientów, uspokoił się i pomyślał z żalem: jaka to szkoda, że niema więcej na świecie tak krotochwilnych bliźniaków.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 14.X. 1933 r.

615. I. Firma: „Bank Gospodarstwa Krajowego". Zadaniem Banku jest udzielanie kredytu długoterminowego przez emisję listów zastawnych obligacyj komunalnych kolejowych a dla potrzeb przemysłu obligacyj Bankowych, popierania instytucyj kredytowych, powołanych do życia przez samorządy (kasy oszczędności, kasy gminne) popieranie ruchu budowlanego i odbudowy kraju oraz wykonywanie wszelkich czynności bankowych, (§ 63 statutu) ze szczególnem jednakże uwzględnieniem potrzeb Państwa, przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i ich przedsiębiorstw (§ 5 statutu). Siedzibą Banku jest m. st. Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 1. Oddziały Banku w Białej, Białymstoku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Gdyni, Katowicach, Kołomyi, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łucku, Poznaniu, Radomiu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wilnie i Włocławku. Bank rozpoczął swą działalność w dniu 1 czerwca 1924 r. Kapitał zakładowy 150.000.000 złotych. Prezes Banku Dr. Roman Górecki z Warszawy, ul. Śmiała 35 (Żoliborz), Naczelny Dyrektor Dr. Feliks Maciszewski z Łodzi, ul. Targowa 65, Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana. S. A. Zastępca Naczelnego Dyrektora inż. Jerzy Drecki z Warszawy, Al. Jerozolimskie 1. Dyrektorowie: Dr. Leon Barysz, Włodzimierz Baczyński, Dr. Tadeusz Garbusiński, Józef Kożuchowski, Dr. Zygmunt Wasserab wszyscy z Warszawy Al. Jerozolimskie 1, Dr. Marjan Chechliński ze Lwowa ul. Kościuszki 11. Zastępcy dyrektorów: Zdzisław Czechowski, Włodzimierz Czermiński, Dr. Bolesław Golik, Edmund Komorowski, Dr. Wiktor Osuchowski, Antoni Paprocki, Stanisław Pawłowicz, Jan Ruckgaber wszyscy z Warszawy, Al. Jerozolimskie 1. Stefan Jarnutowski z Katowic, ul. Mickiewicza 3. Piotr Rokosz z Krakowa, Rynek Główny 47, Dr. Kazimierz Płatowski ze Lwowa, ul. Kościuszki 11, Dr. Kazimierz Greger z Łodzi, ul. Kościuszki 63. Ludwik Szwykowski z Wilna, ul. Śniadeckich 8. Kierownikiem Oddziału w Wilnie jest Ludwik Szwykowski, zastępca kierownika Antoni Barbaro obaj z Wilna, ul. Śniadeckich 8. Prezes ma zwierzchni nadzór nad całą działalnością Banku, przewodniczy w Radzie i czuwa nad wykonaniem jej uchwał (§ 79 statutu). Dyrekcja prowadzi wszelkie interesy Banku, administruje całym jego majątkiem z zachowaniem przepisów statutu jakoteż reprezentuje Bank nazewnątrz wobec osób trzecich (88 statutu). Firma Banku będzie podpisywana w ten sposób, że pod pieczęcią umieszczone będą dwa podpisy osób upoważnionych do podpisywania. Za Zakład Centralny i Oddziały Banku mają prawo podpisywać Dyrektorowie i Zastępcy dyrektorów lub prokurenci Zakładu Centralnego. Za Oddziały Banku mają prawo podpisywać kierownicy Oddziałów, ich zastępcy lub prokurenci Oddziałów. Prokurenci Zakładu Centralnego Stanisław Bielecki, Gustaw Bobrownicki, Dr. Bronisław Burghardt, Jerzy Bukowiecki, Dr. Emiljan Cibicki, Emil Czerniawski, Franciszek Dzięgała, Dr. Teofil Dudryk, Jan Dąbski, Eugenjusz Fiala, Jan Glzowski, Mikołaj Huklewicz, Czesław Howorka, Edward Hoppe, Edmund Jarosz, Merceli Kulka, Włodzimierz Kryński, Michał Kozakiewicz, Jan Krzewski, Juljan Krawczyk, Michał Klucz, Antoni Leśniewski, Wojciech Lewandowski, Michał Lewicki, Dr. Longin Łopuszański, Ludwik Łasica, Piotr Marcinkowski, Dr. Kazimierz Matuszecki, Dr. Antoni Mazarowski, Anatol Mińkowski, Dr. Jerzy Nowak, Tadeusz Niewiadomski, Dr. Franciszek Niżyński, Adam Nebelski, Edward Nowicki, Dr. Karol Peschel, Dr. Aleksander Pec, Henryk Pilch, Józef Porębski, Ludwik Razowski, Dr. Klemens Remer, Dr. Antoni Sielecki, inż. Stefan Sułkoński, Tadeusz Szwabowicz, Józef Usiekniewicz, Mieczysław Winter, Dr. Antoni Zieliński, Karol Żyła wszyscy z Warszawy, Al. Jerozolimskie 1. Artur Romaszkan z Białej, ul. Ratuszkowa 1, Józef Białikiewicz, Bolesław Malczyński obaj ze Lwowa, ul. Kościuszki 11. Prokurentem Oddziału w Wilnie jest Stanisław Malecki z Wilna, ul. Śniadeckich 8. Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją państwową, której przysługuje osobowość prawna (§ 2 statutu). Utworzony został na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 maja 1924 i o połączeniu (fuzji) państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. Ust. Nr. 46, poz. 477) oraz Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. w sprawie zmian i uzupełnień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 r. o połączeniu (fuzji) państwowych instytucyj kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. Ust. Nr. 86. poz. 666). Statut Banku wydany został przez Ministra Skarbu Rozporządzeniem z dnia 31 maja 1924 r. (Dz. Ust. Nr 46, poz. 478) na mocy art. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 46, poz. 477). Częściowe zmiany statutu opublikowane zostały w Dziennikach Ustaw Nr. 59 z 1924 r. poz. 597) Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1924 r. (Nr. 107. poz. 984). Rozp. Min. Skarbu z dn. 2 grudnia 1924 r. (Nr. 47 z 1925 i poz. 332), Rozp. Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. (Nr. 91 z 1925 r. poz. 640), Rozp. Ministra Skarbu z dnia 28 lipca 1925 r. (Nr. 32 z 1926 r. poz. 195), Rozp. Ministra Skarbu z dn. 30 marca 1926 r. (Nr. 41 z 1928 r. poz. 402). Rozp. Ministra Skarbu z dnia 15 marca 1928 r. (Nr. 56 z 1928 r. poz. 532), Rozp. Ministra Skrbu z dnia 5 maja 1928 r. i Nr. 38 z 1929 r. poz. 334), Rozp. Ministra Skarbu z dnia 16 czerwca 1929 r. Na zasadzie art. 27 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o Rejestrze Handlowym wszystkie dotychczasowe wpisy w R. H. B. 428 zostały skasowane. 1432—VI

Czy jesteś już członkiem LOPP?-u

Akta Nr. 456/33. Km.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 678 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 stycznia 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Josela Zeligmana i Morducha Szejniuka wspólnie w równych częściach, położonej w Wilnie, przy ul. Strycharskiej Nr. 22, składającej się z placu ziemi, obszaru około 40896,685 mtr. kw., z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi protokóle zajęcia z dnia 27.VII 1933 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzona Nr. hip. 1214 w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 15.584 zł. 20 gr. i 1.700 dol.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w zastawie, jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji D/B N. Kleck i I. Lewin.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie trzynaście tysięcy trzydzieści trzy (13.033) złote.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dziewięć tysięcy siedemset siedemdziesiąt pięć (9.775) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz rękojmię w wysokości $^{1}/_{10}$ części sumy oszacowania w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą wartości $^{3}/_{4}$ części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. Zan.

Nr. 1048 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Wiwulskego Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 28-go grudnia 1933 roku, od godziny 10-ej zrana w Wilnie przy ulicy Portowej 5/7, odbędzie się powtórna licytacja ruchomości, należących do dłużnika Ludwika Chomińskiego, składających się z maszyn drukarskich oszacowanych na 2300 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Wilno, dnia 2 grudnia 1933 roku,
249/VI Komornik Sądowy (—) J. Fiedlaj.

Ogłoszenie.

Jadwiga-Stanisława Zołotowowa (matka) i Dr. Adam Bonasewicz (opiekun) wnieśli podanie o zmianę nazwiska wychowanicy swojej Haliny-Ktystyny Zołotowówny, uczenicy V klasy gimnazjum im. Czartoryskiego w Wilnie, urodzonej 26 grudnia 1918 roku w m. Jurjewie, z małżonków ślubnych ś. p. Jerzego i Jadwigi-Stanisławy z Bonasewiczów Zołotowowych, na nazwisko „Bonasewiczówna".

Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24.X.1919 r. (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze polskim, które równocześnie zarządza się.
Zł. Nr. 1484/VI.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.